

Dziennik Zachodni

Arka Bożek

Sejm wielkich nadziei

Przed pierwszą sesją polskiej Konstytuanty

W dniu 4 lutego rozpocznie się pierwsza sesja Sejmu Ustawodawczego. Przed wybranymi przez naród posłami, stoją wielkie na miarę historyczną zadania.

Na temat perspektyw pierwszego Sejmu w odrodzonej Polsce, wypowiedział się jeden z posłów, wicewójewoda śląsko-dąbrowski Arka Bożek. Wypowiedź tę publikujemy poniżej.

Zadania, jakie stoją przed nowym Sejmem, nie są łatwe. Nowa Rada Narodowa ma być nie byle, jaką radą. Ma być konstytuanta, a więc ma uchwalić nową konstytucję — obmyśleć i uchwalić nowe warunki życia, pracy i rozwoju narodu polskiego. Od nas więc zależy, czy dobra dola Polski w przyszłości. Jeśli nie chcemy, by nie ziorzeczyli nam ci, co nas wybrali ani ci, co po nas przyjdą, musimy sobie zdać sprawę z ciężaru gatunkowego naszych decyzji i niesłychanej odpowiedzialności dziejowej.

Wiemy, że naród polski nie miał dotychczas szczęścia ani do swych sejmów, ani do swych konstytucji. Sejmy szlaheckie przecie bardziej przypominały karczmę, aniżeli przybytek mądrości narodowej, pierwsze sejmy Polski Niepodległej niewiele odbiegały od tego pierwowzoru, zaś sejmy sanacyjne przypominały raczej teatr marionetek, aniżeli prawdziwą radę narodową.

Znając nastroje społeczeństwa wiemy, że ono nie chce ani sejmokarczmy, ani sejmku na „baczność“. Dlatego uczynimy dobrze, zrywając ze smutną tradycją dawnych sejmów. Dla zrozumienia woli narodu, którą mamy reprezentować, dobrze będzie zastanowić się na chwilę nad wymową wyniku wyborów.

Nadspodziewany wynik wyborów wykazał niedwuznacznie, że naród zrozumiał konieczność pójścia nową drogą i udzielił swego kredytu moralnego tym, którzy tę nową drogę uosabiali. Wyborcy wykazywali, że naród widzi i w ideologii stronnictw demokratycz-

nych i w ludziach tego bloku nadzieję lepszego dla siebie jutra po latach nadludzkich cierpień, klęsk i rozczarowań. Trzeba być z kamienia, by nie wycofać, jak bardzo naród polski pragnie zejść z dotychczasowej drogi płonnych marzeń, niepotrzebnych ofiar, tysiąca pomyłek, z polskiej „drogi krzyżowej“. W wyborach naród polski dał wyraz swemu przekonaniu, że widzi w demokracji ludowej nowe idee i nowych ludzi, którzy rokuja na-

dziele sprostania nowym czasom. Dobrze charakteryzuje postawę polskiego wyborcy rozmowa, jaką miałem w okresie przedwyborczym z jednym z moich raciborzan.

— Powiedz mi — zapytałem go — co uznajesz za główny powód, dla którego będziesz głosował na listę, z której mam zaszczyt kandydować?

— Wiesz, znamy się nie od dzisiaj. O demokrację w świecie, ja-

ko najbliższy człowiekowi ustrój, walczymy nie od dzisiaj. To co mnie najbardziej przekonuje do Obozu Demokratycznego, to jego wola radykalnej i gruntownej przemiany życia polskiego. Już to, czego dotychczas dokonano świadczy o tym, że obóz ten zdecydowany jest zerwać z tym wszystkim, co było przyczyną polskiej niewiedzy politycznej, nędzy materialnej, co było przyczyną tragicznych dziejów Polski. Boję się tylko jednego: abyśmy nie

stanęli w połowie drogi i nie pomieszaży skutków z przyczynami...

Wydaje mi się, że w słowach mego rozmówcy mieści się cała istota zadań Sejmu i zarazem główna przestroga. Wydaje mi się, że do pracy trzeba przystąpić z tym przeświadczeniem, że to, co w ciągu ostatnich dwu lat zostało dokonane, jest dopiero wstępem do przebudowy polskiego życia. Wszystkie w tym czasie dokonane reformy były właściwie tylko wywaleniem żelaznych drzwi starego ustroju, w którym, jak w więziennym lochu, gnęła polska energia narodowa.

Wydaje mi się, że łatwiej zmienić ustrój, aniżeli człowieka, który w chorym ustroju zachował. Z obserwacji poczynionych

w czasie moich wędrówek za granicą i porównywania naszego czasu z innymi doszedłem do wniosku, że nasz człowiek nie jest należycie przygotowany do życia i to jest główna przyczyna wszystkich nieszcześć polskich. Stąd uważam, że nie wystarczy zmienić ustrój; musimy przeskoczyć siebie i cały naród! A jest to zadanie o wiele trudniejsze niż samo mechaniczne rozwalenie starego ustroju i postawienie na jego miejscu nowego.

Nawiążę tu do wypowiedzianych swego czasu we Wrocławiu słów wicepremiera Gomułka o konieczności zrekonstruowania polskiej kultury. Godząc się na ten niesporny postulat odrodzenia narodu polskiego, musimy jednak pamiętać, że rekonstrukcja kultury oznacza rekonstrukcję człowieka: jego świata wewnętrznego, jego pragnień, jego wyobrażeń, jego sposobu widzenia rzeczywistości, tego wszystkiego co przywykło się nazywać duszą człowieka. I pytam: cośmy zrobili w tym kierunku?

Zdaje sobie sprawę, że nie można wszystkiego zrobić na raz, ale nie mogę równocześnie nie zaakcentować tutaj mocno tej sprawy, od której zależy, czy wspólnie (Ciąg dalszy na str. 2-giej)

Na drodze do ogólnej stabilizacji stosunków

Rozmowy z episkopatem

WARSZAWA (tel. wł.). Prasa stołeczna donosi: Z kół zbliżonych do czynników kościelnych dowiadujemy się, że obecnie toczą się rozmowy między przedstawicielami obozu rządowego i przedstawicielami episkopatu. Mają one na celu znalezienie modus vivendi w stosunkach pomiędzy Państwem i Kościołem w Polsce.

Zarówno przedstawiciele obozu rządowego jak i przedstawiciele episkopatu wyrażają pragnienie jak najszybszego osiągnięcia porozumienia. Kola zbliżone do czynni-

ków kościelnych podkreślają, że dążeniem Kościoła w Polsce jest przyczynienie się do ogólnej stabilizacji stosunków, których podstawą winny być: ład, spokój i praworządność.

Parlamentarni przedstawiciele grupy niezależnych katolików (trzech posłów) stawiają sobie za cel jak najszybsze współdziałanie w przyszłym Sejmie w rozwiązywaniu przede wszystkim tych problemów, które dotyczą oświaty, kultury, wychowania młodzieży i opieki społecznej.

Jeśli chodzi o politykę zagraniczną, specjalną uwagę poświęca sprawie ewentualnego zawarcia konkordatu między Polską i Watykanem. Niedawny wywiad Prezydenta Bieruta oraz fakt, że w nie długi czas zacznie się ukazywać w Warszawie dziennik katolicki, stanowią podstawę do optymizmu.

Posłowie katoliccy uważają jednak, że rozwój stosun-

ków między Państwem i Kościołem zależy przede wszystkim od Rządu i episkopatu. Ścisła współpraca między tymi czynnikami jest podstawowym warunkiem dalszej poprawy w tej dziedzinie.

Na pytanie, czy jest przewidziana jakaś współpraca między grupą niezależnych katolików a Stronnictwem Pracy, rzecznik grupy katolickiej oświadczył, że odpowiedź na to pytanie przyniesie dopiero praktyka parlamentarna. Do tej pory żadna inicjatywa w tym względzie nie została wysunięta.

Wreszcie na pytanie o stosunki między grupą niezależnych katolików a episkopatem zakomunikowano, że episkopat odniósł się do grupy niezależnych katolików życzliwie i z wiarą w jej dobre intencje. Sprawa ta była poza tym niedawno poruszana na posiedzeniu komisji głównej episkopatu w Polsce. Następnym tych obrad była konferencja przedstawicieli

episkopatu z przedstawicielami niezależnych katolików, którym przedstawiony został punkt widzenia oficjalnych czynników kościelnych.

W obronie słusznych praw

Amerykańscy robotnicy mobilizują siły

Nowy Jork (ob. wł.). W związku z zakrojoną na wielką skalę akcją republikańską zmierzającą do ograniczenia praw i swobód związków zawodowych odbyło się w dniu wczorajszym wspólne posiedzenie przedstawicieli dwóch największych amerykańskich związków zawodowych, a mianowicie American Federation of Labor (amerykańska federacja pracy) oraz Congress of Industrial Organizations (kongres organizacji przemysłowych).

Na posiedzeniu tym uchwalono powołanie do życia wspólnej komisji porozumiewawczej, w której zasiadać będzie po 5 przedstawicieli obu związków. Zadaniem tej

komisji będzie opracowanie wspólnego planu przeciwdziałania zamierzonomu ograniczeniu praw robotników. (K)

Strajk górników niemieckich

Baden-Baden. (obst. wł.). W niektórych kopalniach Zagłębia Ruhry wybuchł w dniu wczorajszym strajk z powodu braku żywności. Na murach domów widnieją napisy: „Nie ma chleba, nie ma węgla“. Główną przyczyną strajku robotników niemieckich jest brak mąki, gdyż z powodu zamrznięcia rzek i silnych mrozów dostarczanie żywności jest niemożliwe.

W Essen odbył się w dniu wczorajszym meeting, w którym wzięło udział kilka tysięcy robotników. Zadecydowali oni rozpocząć generalny strajk. (gp)

Fritsche skazany

na 9 lat ciężkich robót

Norymberga (obst. wł.). Niemiecki sąd denacyfikacyjny w Norymberdze wydał w dniu wczorajszym wyrok, skazujący Hansa Fritschego na

Odroczona decyzja

Nowy Jork. (ob. wł.). W dniu wczorajszym zebrała się ponownie Rada Bezpieczeństwa, celem rozpatrzenia skargi Wielkiej Brytanii przeciwko Albanii na temat zaminowania cieśniny Korfu. Po raz trzeci debaty zostały odroczone na późniejszy termin, gdyż delegat albański nie przybył jeszcze do Nowego Jorku. Następne posiedzenie Rady zostanie ustalone przez prezydenta. (gp)

Amerykańska baza w Chinach

Moskwa (PAP). Korespondent nowojorski „Pravdy“ przytacza wiadomości krążące w tamtejszych kółach dziennikarskich, jakoby amerykański Departament Marynarki budował wielką bazę morską w Tsingta w ramach amerykańskiego programu wojkowego w Chinach. Baza ta ma być w razie wojny, na mocy tajnego układu amerykańsko-chińskiego, oddana Stanom Zjednoczonym. Rząd chiński jakoby nie jest zadowolony z narzuconych mu w związku z budową tej bazy warunków finansowych, ale nie potrafiłby obronić swego stanowiska w rokowaniach z przedstawicielami USA.

9 lat ciężkich robót oraz konfiskatę majątku. Wyrok pozbawia byłego kierownika niemieckiego radia i zastępcę Goebbelsa, uwolnionego przez Międzynarodowy Trybunał w Norymberdze prowadzenia działalności politycznej i zajmowania się dziennikarstwem. Fritsche nie może być przyjęty do pracy w instytucjach publicznych i nie może należeć do związków zawodowych. Koszty procesu wynoszące 2.200 marek obciążają skazanego. Jak donosi agentka „France Presse“, Fritsche nie będzie aresztowany bezpośrednio po wyroku, ale tymczasowo strzeżony przez organa policyjne. (pf)

Monachium (obst. wł.). Monachijski trybunał denacyfikacyjny skazał wczoraj Heinricha Hoffmanna, urzędowego fotografa Hitlera na 10 lat ciężkich robót i konfiskatę wszystkich dóbr. Przewodnicząc trybunału przed wyrokiem wyroku przedstawił w zarysie działalność Hoffmanna, który współpracował z przywódcami hitlerowskimi i ciężył się pełnym zaufaniem Hitlera.

Z konferencji londyńskiej

Memorandum Czechosłowacji

Dyskusja nad postulatami Austrii

Londyn. (obst. wł.). Wczoraj przed południem zastępcy ministrów spraw zagranicznych stawiali pytania ministrowi spraw zagranicznych Austrii dr Gruberowi, w sprawie przedłożonego przez delegację austriacką memorandum. Na wstępie posiedzenia przedstawiciel Związku Radzieckiego, Gusiew, zażądał od Grubera dokładniejszego określenia pewnych punktów memorandum austriackiego.

Głównym pytaniem, jakie Gusiew postawił austriackiemu ministrowi spraw zagranicznych, było, czy obecny rząd austriacki uznaje moskiewską deklarację z dnia 1 listopada 1943 r. Po wymianie zdań delegat austriacki oświadczył, że jego rząd uznaje całkowicie wymienioną deklarację, uważając ją za punkt wyjściowy traktatu pokojowego. Należy nad-

mienić, że deklaracja moskiewska z 1 listopada 1943 wskazywała na odpowiedzialność Austrii w uczestniczeniu w wojnie w imieniu Niemców.

Drugie pytanie Gusiewa dotyczyło kwestii, w jaki sposób Austria przyczyniła się do swego wyzwolenia. Gruber oświadczył, że marszałek Tolbuchin, który pierwszy wkroczył do Wiednia, oraz radio moskiewskie z uznaniem pokreśliły pomoc, jaką otrzymali sojusznicy ze strony austriackich partyzantów. Wreszcie przedstawił ZSRR, zapytał dr Grubera o liczbę dywizji austriackich wchodzących w skład niemieckich Wehrmachtu. Dr Gruber w odpowiedzi na to pytanie oświadczył, że żadna dywizja austriacka nie istniała w armii niemieckiej. Austriacy byli rozproszeni po wszystkich dywizjach niemieckich.

Oprócz tego dr Gruber wyraził gotowość przedłożenia danych cyfrowych w odniesieniu do tej kwestii.

Londyn (obst. wł.). Przedłożone we czwartek po południu zastępcom ministrów spraw zagranicznych w Londynie memorandum rządu czechosłowackiego w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, domaga się ustanowienia stałej kontroli nad Niemcami dla przeprowadzenia zgodnie z uchwałą układu poczdamskiego, militarnego i gospodarczego rozbrojenia Niemców do tego stopnia, by nie były one już nigdy w możności zaatakowania swoich sąsiadów. W razie ustanowienia międzynarodowej kontroli Czechosłowacja pragnie wziąć w niej udział przynajmniej w sprawach,

w których jest zainteresowana. W memorandum swoim rząd czechosłowacki domaga się poza tym długotrwałej okupacji Niemiec, zniszczenia karteli przemysłowych oraz upaństwowienia majątku należącego do b. nazistów. Rząd czechosłowacki zwraca również uwagę na konieczność reedukacji narodu niemieckiego w duchu demokratycznym.

Traktat pokojowy z Niemcami winien zawierać klauzulę anulującą układ monachijski z r. 1938 i wypływającą z niego korzyści polityczne i gospodarcze. Rząd czechosłowacki domaga się dla siebie wolnych stref w portach Hamburgu i Bremie, oraz swobodnej żeglugi na Łabie, Renie i Dunaju, zastrzegając sobie prawo domagania się wolnych stref w portach innych krajów nieprzyjacielskich.

Rozstrzygnię Organizacja Narodów Zjednoczonych Ewakuacja kobiet i dzieci z Palestyny

Przemówienie Churchilla w Izbie Gmin

London (obsł. wł.). W brytyjskiej Izbie Gmin odbyła się w piątek debata na temat ostatnich wydarzeń w Palestynie, którą otworzył przedstawiciel partii konserwatywnej Stanley, omawiając zagadnienie w ogólnym zarysie. Jeden z członków partii pracy oświadczył, że siła wpływów terrorystów żydowskich została złamana, gdyby złagodzona w pewnym stopniu program imigracji, dodając, że w chwili obecnej sytuacja w Palestynie jest tego rodzaju, że ci, którzy mają auto-

rytet, nie mają odpowiedniej siły. Jeden z posłów konserwatywnych podkreślił umiarkowanie cechujące oddziały brytyjskie. Przedstawiciel konserwatystów Winston Churchill oświadczył, że bieżące wydarzenia w Palestynie wyrządza Wielkiej Brytanii pod każdym względem dużo zła na całym świecie. Potępiając ostatnie akty zamachowców żydowskich Churchill powiedział, że nie ustanie one wcześniej, dopóki rząd nie wystąpi z większą stanowczością i silniejszą wolą.

Mówiąc o zawieszaniu wyroków sądowych Churchill oświadczył, że metoda taka prowadzi do nikczemnej klęski i wstydu. Pod groźbą zabicia zakładników rząd brytyjski nie mógł pójść po drodze sprawiedliwości. Co rocznie Palestyna kosztuje Wielką Brytanię 30 do 40 milionów funtów szterlingów, które mogły by znaleźć gdzieś indziej o wiele lepszą lokatę. W końcu Churchill oświadczył, że obecnie Narody Zjednoczone zająć się winne rozwiązaniem problemu palestyńskiego i nie dopuścić do wybuchu wojny domowej pomiędzy Żydami i Arabami. Jeżeli Stany Zjednoczone A. P. nie wyrażają zgody na jednakowy udział w prowadzeniu pod tym względem wspólnej polityki z Wielką Brytanią, to należy złożyć mandat nad Palestyną i oddać go w ręce Organizacji Narodów Zjednoczonych.

London (obsł. wł.). Wszystkie kobiety i dzieci należące do rodzin brytyjskich przebywających na terenie Palestyny mają zostać w najbliższy wtorek ewakuowane do Wielkiej Brytanii. Zarządzenie to zawarte jest w rozkazie wydawanym w piątek przez wysokiego komisarza Palestyny gen. Allana Cunninghama. Z ogłoszonego roz-

kazu wynika, że ewakuację rodzin brytyjskich zarządzono w celu umożliwienia władzom przeprowadzenia bez przeszkód akcji mającej Palestynę przywrócić do spokoju i porządku. Przypuszcza się, że z Palestyny odtransportowanych zostanie około 2.000 rodzin brytyjskich.

Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył, że ewakuacja obejmie cały personel brytyjski w Palestynie, a ci, którzy pozostaną otrzyskają rozkaz zamieszkania w określonych strefach bezpieczeństwa. (cz)

Niezwykły projekt posła angielskiego

Oddać górnikom polskim jedną kopalnię

London (PAP). Niezwykły propozycję wniósł wczoraj w Izbie Gmin poseł konserwatywny Smithers, a mianowicie projekt oddania górnikom polskim do eksploatacji jednej całej kopalni i opłacania ich stosownie do osiągniętego przez nich wydobycia węgla. Nad propozycją tą rozwinęła się dyskusja, która obfitowała w humorystyczne momenty. Minister opatu Shinwell wyjaśnił, że nie ma dostatecznych pełnomocnictw do oddawania kopalń brytyjskich Polakom lub komukolwiek innemu. Poseł Partii Pracy Chetwynd wi i płacić mu według osiągniętych przez niego rezultatów, a poseł Gallacker zwrócił ironicznie uwagę ministrowi Shinwellowi na „antybrytyjskie stanowisko

konserwatystów”, którego najlepszym dowodem jest uczyniona przed chwilą propozycja konserwatywnego posła Smithersa.

Skazanie fotografa Hitlera

Berlin. (PAP) Z Monachium donoszą, że b. przyboczny fotograf Hitlera Heinrich Hoffman został skazany przez sąd denacyfikacyjny na 10 lat internowania w obozie pracy przymusowej oraz na konfiskatę całego mienia.

Hoffman należał do najbliższego otoczenia Hitlera. Sfotografował on liczne sceny z życia Hitlera i innych przywódców

„Citroeny” i „Fiaty”

przybędą z Francji

Warszawa (tel. wł.). Zgodnie z naszą informacją, w najbliższym czasie przybędą z Francji do Polski w ramach umowy komercyjnej 100 samochodów osobowych. Są to „Citroen 11” i francuski „Fiat”. „Simca Major” (odpowiadający popularnym w Warszawie przed wojną „Fiatom 1100”). Samochody te przeznaczane są przede wszystkim dla urzędów i instytucji państwo-

wych, samorządowych oraz spółdzielczych. Jednakże część ich będzie również sprzedawana na wolnym rynku. Cena takiego samochodu przydziałowego, wraz z kompletem opon i narzędzi wynosić będzie około 400 tys. zł. Na wolny rynek „Citroeny” i „Fiaty” będą sprzedawane prawdopodobnie w cenie 800.000 do 850.000 zł.

Jak Frank urządził „dożynki”?

Arystokraci polscy pod „specjalną ochroną”

Warszawa (PAP). W dalszym ciągu procesu Fischera i towarzyszy, zeznawał świadek Petkowski, po czym prosi o głos Fischer i nawiązując do zeznań świadka Petkowskiego oświadcza, że Potocki był u niego zaledwie raz, natomiast ambasador Wysocki był u niego dość często, ponieważ był pod specjalną ochroną Adolfa Hitlera. W czasie rozmów z Wysockim omawiana była kwestia stosunku do ludności polskiej, przy czym on, Fischer zwracał wówczas Wysockiemu uwagę i na to, że stosunek ten nie może się ułożyć dobrze, gdyż w Niemczech po „bydgoskich dniach grozy” nastawienie wobec Polaków pogorszyło się i w tych warunkach Fischer uważał, że aby nastawienie to usunąć, naród polski powinien współpracować z Niemcami, nie zaś walczyć z nimi. W toku takich rozmów Wysocki często interweniował na rzecz różnych osób. Mniej więcej podobne rozmowy — jak twierdzi Fischer — prowadził on z Radziwiłłem.

Prokurator Sawicki. — Oskarżony wspominał, że Wysocki, były ambasador w Berlinie, był pod szczególną ochroną Hitlera. Co to znaczy „specjalna ochrona”?

Oskarżony Fischer: Frank doniósł mi, że ambasador jest pod szczególną ochroną, ponieważ ja-

ko polski przedstawiciel w Berlinie pierwszy przeprowadzał politykę zbliżenia pomiędzy Niemcami a Polską. Dlatego też Hitler go ocenił.

Prokurator Sawicki. — Jakiej przywileje dawała ta specjalna ochrona?

Oskarżony Fischer. — Przywilejów żadnych, miałem jedynie wedle mojej możliwości wykonywać jego życzenia w sprawach osobistych.

W dalszym ciągu Fischer wyjaśnia, iż mniej więcej w połowie 1942 roku Wysocki przeniósł się na teren Radomia i od tego czasu stracił go z oczu.

Prokurator Sawicki. — Czy również i inne jakieś osobistości polskie, które zmierzały do sojuszu z Niemcami, też znajdowały się pod specjalną opieką?

Oskarżony Fischer: Dokładnie nie wiem. Słyszałem tylko, iż hrabia Potocki, w związku ze znajomością swoją z Goeringiem również znajdował się pod „specjalną ochroną”.

Po tych wypowiedziach Fischera, zadają świadkowi Petkowskiemu szereg pytań prokuratorzy, zmierzając do ustalenia, jaki był stosunek arystokratów, z którymi świadek się kontaktował, do zagadnienia współpracy z Niemcami. Świadek kategorycznie stwierdza, iż o takiej możliwości, o współpracy nigdy nie było mowy.

W dalszych zeznaniach świadka interesująco wypadają okoliczności, w jakich Frank organizował „dożynki”.

Wyglądało to w ten sposób, że poszczególni Kreismannwirtschaftci nakazywali wójtom, ażeby ci wyznaczali ze swoich wsi mężczyzn i kobiety i w formie niesłychanego nacisku zmuszali tych ludzi do wyjazdu na dożynki. Każdy z wyjeżdżających, rzecz prosta, musiał być przyodziałany w strój regionalny.

Von dem Bach zeznaje

Warszawa (tel. wł.). General SS von dem Bach będzie zeznawał w procesie Fischera w dniu dzisiejszym, po czym od poniedziałku nastąpi w procesie 4-dniowa przerwa.

»Nie powstydziliby się sam Hitler«

— pisze prasa czeska o Schumacherze

Praga (PAP). Dziennik praski „Rude Pravo” zamieszcza tekst oświadczenia przywódcy niemieckich socjaldemokratów, Schumachera, na temat granic polsko-niemieckich. Między innymi dziennik pisze: „150 przedstawicieli prasy światowej musiało ponownie wysłuchać beczelnej niemieckiej wypowiedzi Schumachera na temat niemieckiego imperializmu. Gość brytyjskich laburzystów oświadczył, że nie podpisał umowy pokojowej, która by uznawała granice

Włoskie partie doszły do porozumienia

Koniec kryzysu gabinetowego

Rzym (ob. wł.). Radio rzymskie doniosło w dniu wczorajszym, że trzy główne partie włoskie doszły do porozumienia, co do utworzenia rządu i zakończenia kryzysu rządowego. Na wspólnym posiedzeniu komitetu wykonawczego partii chrześcijańskiej, demokratycznej, partii socjalistycznej i partii komuni-

stycznej uchwaliły rezolucję dotyczącą zapewnienia solidarności w przyszłym rządzie.

W dniu dzisiejszym zostanie ustalony skład gabinetu de Gasperiego i należy przypuszczać, że dzisiejszego wieczoru zostanie on ogłoszony. (gp)

Sejm wielkich nadziei

(Dokończenie ze strony 1-ej)

czesne pokolenie polskie naprawdę zmieni dotychczasowy fatalny ciąg dziejów narodu, czy też to wszystko będzie nową iluzją, nowym samookłamywaniem się!

Wydało mi się, że rola nowego Sejmu sprowadza się do tego, by był dla narodu dobrą latarnią morską w tych wszystkich skomplikowanych i trudnych zagadnieniach i orientował go w celach i metodach zamierzonej Wielkiej Reformy. Stąd, jak z głównej radiostacji, winien rozlegać się do narodu głos rozumu politycznego, głos zachęty do pracy, głos moralności społecznej. Słowa stąd płynące winny jak dzwon posiadać olbrzymi dźwięk nowej epoki polskich dziejów, o których marzyło tyle pokoleń. Hasłami wyborczymi zaciągnięliśmy wobec społeczeństwa zobowiązania, które trzeba wypełnić.

O czym przeto nie wolno nigdy zapominać:

Że chcemy Polski silnej, wielkiej, i demokratycznej.

Że chcemy Polski opartej o Odrę i Nysę Łużycką.

Że chcemy w Polsce budować demokrację i socjalizm na własnych wzorach, jak to niejednokrotnie określali czolowi przedstawiciele najsilniejszych partyj

rada Schumachera stwierdza ponownie słusność polityki słowiańskiej. Kto podaje w wątpliwość granice na Odrze i Nysie, której każdy centymetr był zbroczony słowiańską krwią, ten zagraża wolności naszych narodów”.

W tym celu zaś musimy baczyć na pewne warunki, w jakich dzieło Nowej Polski jest do urzeczywistnienia. Musimy więc bacznie:

by reformy przysparzały narodowi siły i korzyści;

by porządek w Polsce nie był wprowadzony kosztem wolności; by życie obywatela opierało się na prawie i żadne bezprawie nie mogło go spotkać;

by jasne prawo mówiło obywatelowi wyraźnie co jest dobre, a co złe, i każdy mógł spokojnie żyć, kto tych praw przestrzega; by nie było w obliczu prawa ani uprzedmiotowionych ani upośledzonych, a wszyscy byli równi wobec prawa; by rozwój gospodarczy mierzył się rzeczywistym wzrostem do bytu człowieka

pracy stanem naszych magazy-

nów i śpichrzów, ilością bochenków chleba na stole rodzinnym, ilością dymiących kominów, dostatkami przeciętnego człowieka; by każdy urzędnik, razem z posłem, wiedział, że tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakierki, że oni są dla społeczeństwa, a nie odwrotnie; by wszelkie władze były przyjaciółmi obywatela; by każde zło, na każdym szczeblu, mogło być wyciągnięte na światło dzienne.

Przybytkiem takich cnót publicznych musi się stać Sejm Rzeczypospolitej. Przestrzeganie tych zasad pozwoli nam zbudować prawdziwe życie demokratyczne w Polsce. Zasady te są kluczem, który otworzy serca całego społeczeństwa dla najlepszej sprawy w świecie, jaką jest Polska Demokracja. Te zasady pozwolą nam rozpałcić w narodzie ten ogień świętego zapалу do wyjątkowej i bohaterkiej pracy, która łódź naszego życia narodowego pchnie na wody lepszej, wspanialszej i prawdziwie polskiej przyszłości.

Takimże dziełu życzymy słaskim zwycięzcom — Szczęść Boże! Arka Bożek

Jeszcze można wpłacić Daninę Narodową

uzyskując 25 proc. bonifikaty

Warszawa (tel. wł.). Władze skarbowe przystąpiły do ściągania zaległej Daniny Narodowej od opieszalszych płatników. W tym celu zostaną rozesłane zalegającym płatnikom upomnienia, Placownicy, którzy najpóźniej przed upływem 14 dni od daty upomnienia wpłacą dobrowolnie należną Daninę, będą mogli nadal skorzystać z 25 proc. bonifikaty od sumy wymiaru, jeżeli są subskrybentami PPOK.

Kasę skarbową i kasę gminną, przyjmując takie wpłaty, będą doliczały tylko nieznaczne koszty upomnienia oraz dodatki za zwłokę.

Natomiast po upływie 14 dni od daty doręczenia upomnienia wszystkie zaległości z tytułu Daniny Narodowej ściągnięte zostaną w drodze egzekucji w pełnej wysokości wymiaru, przy czym doliczone będą również koszty egzekucji.

W przypadkach stwierdzenia szczególnej złośliwości płatnika w uchylaniu się od wpłaty Daniny Narodowej będą zastosowane postanowienia dekretu przewa-

dającego rygory karne w postaci cofnięcia koncesji na prowadzenie przedsiębiorstw, nakazów na przydział lokali i mieszkań, a nawet uznanie takiego postępowania za szkodnictwo gospodarcze.

Obrady Zarządu Głównego

Związku Dziennikarzy R. P.

Wrocław (PAP). W siedzibie własnej Związku Dziennikarzy w Szklarskiej Porębie odbyło się posiedzenie zarządu głównego Związku Zawodowego Dziennikarzy RP, pod przewodnictwem wiceprzewodzącego zarządu głównego red. Stanisława Ziembę.

Na zjeździe obecni byli delegaci z Warszawy, Wrocławia, Katowic, Krakowa, Gdyni, Poznania, Bydgoszczy, Lublina i Częstochowy.

W ciągu dwudniowych obrad zarząd główny omówił całokształt prac Związku i zagadnień zawodowych dziennikarstwa polskiego. M. in. zarząd główny omówił fakty nieprzestrzegania umowy zbiorowej przez agendy niektórych wydawnictw. Zarząd główny za-

akceptował też wnioski w sprawie przygotowania do Międzynarodowego Kongresu Dziennikarzy w Pradze. Obrady zakończyły się jednomyślnym uchwaleniem absolutorium dla wydziału wykonawczego.

W ramach zjazdu odbyło się uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce domu wypoczynkowego dziennikarzy.

Katastrofa kolejowa

Wrocław (PAP). We wczesnych godzinach wieczornych dnia 31 stycznia między dworcem głównym a stacją Grabiszyn nastąpiło zdarzenie pociągów osobowych, zderzenia z Jeleniej Góry do Wrocławia i z Wrocławia do Legnicy.

Halina Markiewiczowa

Gehenna polskich dzieci

Z niemieckich »Kinderheimów« wracają do kraju

W repatriacji z Zachodu oddzielną, najbardziej tragiczną pozycję stanowią samotne dzieci. Od chwili rozpoczęcia repatriacji, t. j. 5 czerwca ub. r. do 11 stycznia br. przywieziono ich do Polski 1309. Konieczność posiadania odpowiednio wyszkolonego personelu, przerwy w okresie zimy i szeregi innych względów spowodowały, że liczba dzieci nie wyraża się jeszcze w tysiącach. Z tej skromnej cyfry 749 wróciło do własnych rodzin, 52 znalazło się w rodzinach zastępczych, kilkanaście zmarło lub uciekło, a 494 umieszczonych zostało w „Domach Dziecka”. Los tych ostatnich jest już raczej przesądzony.

ka, żeby nie wiem jak wzorowo prowadzony nie stworzy przytulnego ciepła matczynej ramion.

Repatriacja i cały problem dzieci, które zostały wywiezione z kraju, a które dotąd nie powróciły i o których często nie wiadomo, gdzie się znajdują, jest właściwie w stadium początkowym. Miesiące wiosenne powinny przynieść w tej sprawie zasadnicze zmiany. Należy się spieszyć i pamiętać, że jeśli już teraz wyszukiwanie i odbieranie dzieci rodzinom niemieckim natrafia na trudności, jeśli już teraz wskazanie wywiezionego dziecka polskiego opłacane jest informato-

tysiące, budzą swym ogromem przerażenie, zwłaszcza przy jednoczesnym, znikomym zestawieniu tego, co wróciło, i tego, co wiemy na pewno, że wróci.

Gdzie są dzieci pacyfikowanej Zamojszczyzny, dzieci Warszawy, oddzielane od rodziców u bram obozów koncentracyjnych, dzieci wyrwane tysiącom rodzin i selekcyjonowane w „Ostlandkinder” w Łodzi, sieroty i półsieroty zlikwidowanych stopniowo szpitalików, sanatoriów?...

Tragicznie smutne twarze

Już teraz, na samym wstępie repatriacji dziecięcej, zaskakuje nas zjawisko, tak potworne w swej strasznej prawdzie, że przerażona myśl szuka stale innego wytłumaczenia. Nie znajduję, bo powtarzalność faktów jest zawsze ta sama. W przychodzących transportach dzieci różnie nerwowo reagujących na zachodzące w ich życiu zmiany, zaobserwowano poszczególnie dzieci tragicznie smutne. Był to smutek tak kamienny w swym niewzruszonym wyrazie, że uderzał i zastanawiał

każdego, kto z dzieckiem takim się zetknął.

Z badań, z trudem przeprowadzonych — dzieci te niechętnie



Dwuletnia Alinka Józefowicz leje gorzkie łzy. Koleżanka zabrała jej ukochaną lalkę, bo też chce się pobawić, a zabawek nie dla wszystkich dzieci starcza.

mówią — okazuje się, że wszystkie one były w Lublińcu. Przed wojną był tam, jak wiadomo, zakład dla umysłowo chorych. W czasie wojny urządzony został zakład eksperymentalny dla kobiet i dzieci. Kiedy zbliżał się front, zakład został całkowicie ewakuowany i wszelkie ślady zatarł.

Dzieci, repatriowane z poszczególnych stryf Rzeszy, były niejednokrotnie szczepione przez sanitarną władzę aliancką (difteryt, szkarlatyna itd.) i wiedzą dobrze, co to jest zastrzyk. Dzieci z Lublińca podają dodatkowo — „punktation” — i słowo temu towarzyszy ruch ręki w okolicie krzyża. Nie zatrzymaj, nie szczepienie. — „Punktation”. A potem chorowały. Długo.

I to jest wszystko, co na razie chce powiedzieć smutne dziecko.

Na czym polegała punktacja kregolupa? Jakże trudny eksperymentalnie wpuszczano do rdzenia, jakie dzieci przechodziły wypompowywanie rdzenia, i jakie to miało dawać rezultaty?

Dzieci takich wróciło dotychczas ośmiorgo. Sami chłopcy.

zupełnie już nie pamiętały — według słów „rodziców” — to kraj dziki, gdzie nie ma co jeść, gdzie nie można chodzić do kościoła...

Burmistrz i jego żona — to przykład klasyczny. Rodziny nie-



Józio Marczniak. Jak przystało na przyszłego dzielnego mężczyznę, nie przejmując się niczym. Wierząc, że zapałem nożkami, bystro obserwuje oko obiektywu.

Dokumenty, które oskarżają

Zetknięcie się z dziećmi — tymi, które pójdą na pewno do Domów Dziecka — wywołuje w nas fazy wzruszenia. Złazcza te najmłodsze, w swym dziecięcym, beznadziejnym wdzięku, sierotki, którego sobie jeszcze nie uświadamiają, są najbardziej wzruszające. Obecnie twarz już coraz rzadziej wykrywa buzię w podkówkę. Instynktem, potrzebą kochania pchane, tuli się do przybyszów. Pragną więcej pieczy, jak cukierków. Te mają szczęście.

Razem z nimi przyjechały ich dokumenty. Każdy niemal arkusz w suchym swym, standardowym orzeczeniu zamyka tragedię.

Natanowicz Anna: „...matka musiała umieścić dziecko w zakładzie, gdyż pracowała w fabryce amunicji w Berlinie. Kochała dziecko, odwiedzała, zaplaciła za rok z góry, potem się już nie odezwała. Prawdopodobnie zginęła w fabryce w czasie nalotu. Dziecko zdrowe”.

Pośpieszyński Władysław Manfred:

„...chłopiec pamięta, że mieszkał z matką w polskim mieście, gdzie była ulica Rozewie. Ojca zabrano, matka rozchorowała się, poszła do szpitala, umarła. Chłopcem zaopiekowała się siostra „Neffi”, która zabrała go do Niemiec”.

Smagół Zofia:

„...matka zginęła podczas bombardowania pociągu, w oczach dziewczynki. Brak jakiegokolwiek danych o ojcu i rodzinie”.

Dokumentów — całe stosy. W swym zasadniczym brzmieniu będą jednakowe: dają przekrój tragedii rodzin.

Są jeszcze inne karty. Jest dziecko 11-miesięczne, odebrane 16-letniej matce, są arkusze, mówiące krótko: „...dziecko odebrane, matka prowadziła się źle”.

Są tu wszystkie ślady twardego prawa wojny: determinacji, uwiedzenia, rozpusty.

He jest jeszcze w Polsce rodzin, w których domu nie rozlega się tupot dziecięcych nóżek? W przepiętnych Domach Dziecka będzie coraz ciśnieć, bo repatriacja dopiero jest rozpoczęta. Czy dzieci — weźmy już tylko te biologicznie najlepsze — zdrowe, normalne, ładne, nie powinny się znaleźć w rodzinach zastępczych?

Akcja pomocy

Akcja pomocy całego społeczeństwa pójść powinna już teraz dwoma torami. Pomocy dla tych dzieci, które już są w kraju, i tych, których dopiero będziemy szukać.

Redakcja nasza w pracy tej chętnie da swój wkład. Do wszystkich naszych czytelników zwracamy się z apelem o nadsyłanie pod adresem redakcji wszystkich znanych wypadków wywieżenia dzieci, znanych adresów rodzin i instytucji niemieckich, w których były wychowywane, wszystkich szczegółów, które naprowadzić mogą na ślad polskiego dziecka, żyjącego dotychczas w Rzeszy. Każda wskazówka może

przynieść w rezultacie odzyskanie jeszcze jednego dziecka.

Pamiętać trzeba przy tym, że nie pójść to łatwo. Ostatnio np. znaleziono troje dzieci polskich, adoptowanych przez burmistrza niewielkiego miasteczka w Rzeszy. Niemcy bronili się jak mogło przed wydaniem dzieci i dopiero przyjazd delegacji polskiej



Wśród małych repatriantów są i dzieci polskie z Łotwy. Ewakuowano je najpierw do Niemiec, a niedawno przywiezione zostały do kraju. Starsze z nich mówią trzema językami: po łotewsku, niemiecku i polsku, a właściwie swęcią mieszaniną tych języków.

w mundurach, w towarzystwie delegata alianckiego, złamał opór. Zabrane dzieci, nie mówiące już po polsku, bały się początkowo panicznie swych nowych opiekunów.

Później dopiero okazało się, iż uczono je, że ta Polska, której

niektóre nawet dzieci przyjeżdżając pokochaly i przywiązały się do nich, są dla nas jeszcze bardziej niebezpieczne. Dzieci, których nie wyszukamy szybko, wchłonę bezapelacyjnie moloch niemiecki, wszystkimi sobie dostępnymi środkami. W zbrodni i w zacieraniu jej śladów Niemcy są mistrzami.

W zakładach

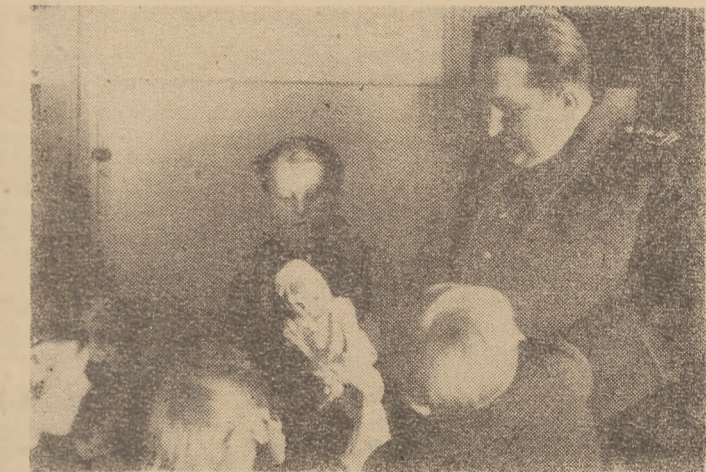
Dzieci w zakładach mają co jeść. Poprawiają się, zaczynają się śmiać, bawić, przestają się bać panicznie Niemczyzn, ale nie mają dodatków, umiających dzieciństwo. Jakaż radość budzą klocki, stary miś, lalka, wyrwana zaciękle szczęśliwszej koleżance i tulona pieczęlowicie w fałdach fartuszka.

He jest w domach u szczęśliwych dzieci już wzgardzonych zabawek, z którymi nawet nie wiadomo co robić. Ile fartuszków, majteczek, ponczoszek, z których dziecko wyrosło i które pójdą przeważnie na zmywaki i ściereki!

Do wszystkich matek, jakże szczęśliwych, że żyją w normalnych warunkach, kierujemy naszą prośbę. Prosimy o zabawki, starą odzież, słodycze dla najbardziej nieszczęśliwych istot — bezdomnych dzieci repatriowanych z zachodu. Wszystkie dary, nadsyłane do Redakcji z dopiskiem: „Dla dzieci z zachodu” ogłaszane będziemy, w miarę ich nadsyłania, na łamach naszego pisma.

Pamiętajmy zawsze o jednym. Jak mało brakowało, by dziecko każdego z nas było w gromadzie sierot, wyszukiwanych obecnie w kwiartach Rzeszy!

Halina Markiewiczowa



Wice-woj. pułk. Ziętek odwiedził repatriowane z zachodu dzieci, obdarowując je zabawkami.

Jeszcze może do kilkorga uśmiechnie się szczęśliwy przypadek i znajda własnych rodziców lub pójdą do rodzin zastępczych, gdzie je otoczy serdeczna opieka przybranych rodziców. Reszta skazana będzie na smutne, sierocze życie. Żaden bowiem Dom Dziec-

rom najbardziej takoma zapłatą — słońca i papierosami — to co będzie, gdy władza administracyjna przejdzie z rąk alianców w ręce Niemców?

Pytanie to ma swoje uzasadnienie w całym szeregu konkretnych przykładów.

Ja jestem Polka!

Jednym z transportów dziecięcych przyjechała do Polski przedstawicielka UNRRA. Na punkcie natknęła się na wcześniej przesłany transport, z którego gromadka dzieci zaczęła ją witać jak kogoś bliskiego. Okazało się, że gromadka ta była w obozie w Austrii, w którym zgromadzono samotne dzieci wszystkich narodowości, łącznie z niemieckimi. Jednego dnia do obozu przybyła delegacja, wraz z wspomnianą przedstawicielką UNRRA, celem odebrania dzieci polskich. Przegląd nie dał żadnego wyniku. Dzieci polskich nie było. Tak wyraźnie oświadczyła kierowniczka grupy niemieckiej.

W ostatniej chwili, gdy delegacja wychodziła z sali, wśród dzieci „niemieckich” nastąpiło poruszenie, a jedna z dziewczynek z determinacją krzyknęła: — Ja jestem Polka! — Za nią wystąpiło 21 dzieci. Uratował je okrzyk zrozpaczonej dziewczynki, w której na dźwięk polskiej mowy, odezwał się silniejszy, nadłęk przed biciem, zew krwi. Surowe napomnienia, że nie wolno przyznawać się do polskości, że nieposłuszeństwo będzie karane chłostą, nie zamknęły dziecku ust.

Irenka Cwiek
alias Zwink Irene

„Zwing Irene aus Lipine, Kreis Kattowitz”, dopiero co przywieziona została przez konwojentkę na punkt przejściowy w Domu Dziecka im. Mieleckiego w Katowicach.

Dwunastolatka dziewczynka o bladej, nerwowej twarzy, nie mówi już po polsku. Jakże Irenka Cwiek, zabrana do Niemiec wraz z siostrzyczką Hanną, może mówić po polsku, skoro tam, gdzie była w „Kinderheimie”, było to, że po polsku mówili — to możliwość nie wchodziła w ogóle w rachubę — ale za to, gdy się śmiały przyznać, iż są z Polski.

Irenka Cwiek jest inteligentnym dzieckiem. Cichutko, z nętysem, odpowiada na stawiane pytania. Tak dziewczynka „aus Oberschlesien” było z nią dużo. Więcej niż dwadzieścia. Wszystkie były potem wysłane gdzieś indziej. Wiedzą, że do Bismarck-Bischofsverder.

I na podsumowanej kartce papieru



Marysia Kasprzakówna przeszła koklusz. Czuje się już dobrze, ale przechodzi obowiązkową kwarantannę i leży samotnie na izbie chorych.

Kuźnicówna Ania:

„...podczas bombardowania matka została zabita, dziewczynka ranna. Nie ma śladów ojca ani rodziny. Zabrana do szpitala przez wojsko. Wyleczona, normalna”.

Zakłady Przem. „MIKROCHEMIA” P. I. T. OLSZEWSKY
Telefon 874-84 WARSZAWA Marszałkowska 124
ANALIZY TECHNICZNE — ODCZYNNIKI ANALITYCZNE
CHEMIKALIA — BARWNIKI — FARBY — LAKIERY
(PAP) 482

Niemcy pod okupacją

Berlin. Lewicowa prasa berlińska komentuje projekt gen. Marshalla w sprawie sojuszników kontroli nad Niemcami, podnosząc z zadowoleniem, że w następstwie kontroli całkowicie wyrukuje się militarystyczny z życia Niemiec.

Berlin. „Nachexpress” podkreśla przy tym, że kontrola sprawowana przez dłuższy czas rozwiała by do reszty nadzieje hitlerowców.

Berlin. Jak wynika z ostatniej statystyki, 30% wszystkich mieszkańców w Berlinie jest niezdolnych do zamieszkania. Najmniej zniszczony jest sektor francuski, gdzie tylko około 21 proc. budynków mieszkalnych jest zniszczonych lub ciężko uszkodzonych.

W roku ubiegłym wyremontowano i oddano do użytku w Berlinie 204.000 izb mieszkalnych, z tego najwięcej, gdyż 121.500 izb odbudowano w sektorze rosyjskim.

Berlin. Stany Zjednoczone wydały pozwolenie prowadzenia korespondencji między obywatelami amerykańskimi, posiadającymi

mi własność w Niemczech lub Japonii, a Niemcami i Japończykami.

Berlin. W strefie amerykańskiej Niemiec przebywało na dzień 1 stycznia 545.000 uchodźców z czego 410.000 mieszkało w obozach. Jak podają władze amerykańskie, mimo wyjazdu 92.000 Polaków w ciągu ostatniego półroczu do kraju, ilość uchodźców w obozach powiększyła się, gdyż przybyło 70.000 Żydów i ponad 50.000 uchodźców innych narodowości.

Berlin. Władze sowieckie pociągnęły do odpowiedzialności sądowej członków band, grasujących na terenie radzieckiej strefy okupacyjnej, którzy nosili mundury Armii Czerwonej.

Hannover. Dyrekcja kolejowa w Hannoverze wydała komunikat przedstawiający stan kolei niemieckich. Zniszczonych jest jeszcze 2800 km torów, 1750 mostów, 3700 lokomotyw i 40 tysięcy wagonów towarowych.

Kolonia. Z powodu nowej

fali mrozów, żegluga rzeczna na Renie zostanie w tych dniach poważnie wstrzymana. Ruch rzeczny na Renie wskutek kry już uderuchomiono.

Wuppertal. Na burmistrza Wuppertalu Bauma została nałożona kara pieniężna. Burmistrz Baume został oskarżony o nadużycie kompetencji: wydał on w okresie braku uchwały zarządzenia zwiększenia pensji mierni i cukru dla wyrównania wartości edycyjowej przedziałów. Ludność miasta stoi ostentacyjnie po stronie swego burmistrza.

Bonn. Uniwersytet w Bonn przywrócił do godności Teodora Althana, któremu Hitlerowcy w 1937 r. odebrali wszystkie prawa związane z jego naukowym stanowiskiem.

Mona chium. Znana fabryka kół, taśm filmowych i przyrządów fotograficznych „Agfa-Filme” zatrudnia obecnie 9.200 pracowników i osiągnęła już 8 proc. produkcji przedwojennej.

Z Opery Śląskiej

W 100-lecie »Halki«

Opera Moniuszki w nowej inscenizacji

W stuletnią rocznicę powstania arcydzieła moniuszkowskiego, Opera Śląska wystawiając z całym pietyzmem przygotowaną, w nowej, wspaniałej, dotychczas nie oglądanej w Polsce inscenizacji, „Halkę”, złożyła należny hołd genialnemu twórcy opery narodowej.

Napisana w r. 1847, a wystawiona po raz pierwszy siłami amatorskimi na estradzie w domu Muellerów w Wilmie w dniu 1. I. 1848, początkowo dwuaktowa „Halka”, dla Warszawy przerobiona i poszerzona została do 4 aktów. Zasadnicza zmiana polegała na tym, że początkowo barytonową partię Jontka powierzył Moniuszko tenorowi, a basową Janusza — barytonowi. Przybyły wtedy ponadto: w akcie I przepiękny polski Mazur, w akcie II „Gdyby ranwin słonkiem...”, cały niemal akt III, a w akcie IV najpopularniejsza aria z „Halki” — „Szumią jodły na gór szczytów...”.

Warszawa na premierze w styczniu r. 1858 przyjęła „Halkę” entuzjastycznie. O dalszym jej powodzeniu świadczy, jak podaje Karasowski, liczba 44 przedstawień w okresie od premiery do kwietnia 1859 r. „Poza Warszawą (cytuje za Reisseem), odbyła się premiera „Halki” na scenach: Krakowa 1866, Lwowa 1867, Poznania 1873, gdzie dawano ją także po niemiecku, 1884, a przedsiębiorcy niemieccy ratowali nadwyrężoną kasę zawsze wystawieniem „Halki”. Nawet mniejsze sceny małopolskie, jak Rzeszów, Tarnów, a później Stanisławów, wykonywały „Halkę” z należytym pietyzmem; tak samo działo się w miastach Kongresówku i Lublinie na czele. „Halka” święciła triumfy i za granicą: w Rosji była jedną z najpopularniejszych oper, wykonana tam w przekładzie rosyjskim Kulikowa; w r. 1869 odbyła się premiera w Moskwie, w 1870 w Petersburgu, a nado w Kijowie, Odessie, Charkowie, Kazaniu i Astrachanie; Praga czeńska wystawiła ją w r. 1863, za nią poszły: Brno, Morawskie, Pilzno, Ołomuńce. Również i sceny południowo-słowiańskie zaliczyły „Halkę” do swego stałego repertuaru: Zagrzeb, Lubiana, Belgrad, Sofia. W Żytomierzu na Wołyniu grała ją w r. 1875 drużyna teatralna Caroselli po włosku, tak samo jak i staggione włoskie w Krakowie 1897 r. Od roku 1934 datuje się renesans i triumf „Halki” za granicą; wystawiły ją: Helsinki, Berno, szwajcarskie, Zurych, Hamburg, Erfurt, Wiedeń, Berlin, Wrocław, gdzie już w r. 1899 grano ją po niemiecku.

Wystawiona przez Adama Didura w Katowicach po raz pierwszy po wojnie w dniu 15. 6. 1945 „Halka” cieszyła się na Śląsku, mimo skromnej oprawy inscenizacyjnej, ogromnym powodzeniem, czego dowodem jest liczba około 70 przedstawień tego arcydzieła Moniuszki.

Obecny wysiłek Dyrekcji Opery Śląskiej poszedł w kierunku wzbogacenia strony wizualnej przedstawienia. Porzucono więc przypadkowo skompletowane kostiumy, które nota bene miały szereg braków ze względu na styl, czy prawdę historyczną, a zastąpiono je całkowicie nowymi, barw-

nymi kostiumami i rekwizytami, począwszy od czerwonych butów, aż po „drogocenne” guzy, czy brosze przy żupanach i podgalane po staroszlachecku czuby. Lud wiejski, górale, również znaleźli w pomysłowości i fantazji malarskiej prof. Jarockiego estetyczne, cieszące wzrok linia i barwą rozwiązanie. Złaskie piękna była grupa zbrojników, tańczących taniec góralski: w cyfrowanych białych portkach, jak płomien czerwonych koszulach, czarnych perukach z warkoczykami, przepasanych oryginalnymi szerokimi pasami skózanymi, tworzyli oni w ruchu na der malownicze obrazy.

Nie na kostiumach i rekwizytach wszakże polega istotne nowatorstwo inscenizacyjne „Halki”, wystawionej obecnie przez Operę Śląską. Marzeniem każdego autora, piszącego dla sceny jest, aby dzieło jego mogło być wykonywane wszędzie, aby warunki inscenizacyjne były możliwie proste, a dekoracje łatwe do wykonania. Z drugiej znowu strony fantazja jego nasuwa mu bogactwo obrazów i zmian. Na przeszkodzie staje zwykła techniczna niemożliwość realizacji tych pomysłów. Rzeczą dekoratora i reżysera jest aby możliwie w najszerszym zakresie nawet nie uświadczony życzenia twórcy odgadnąć i dać im wyraz sceniczny.

Na premierowym afiszu „Halki” z r. 1858 czytamy m. in.: Opera dyrygowana przez p. Quattrini, dyrektora opery, układ scen-

iczny p. Matuszyńskiego, reżysera opery, nowe dekoracje pędzla p. Sacchetti. W akcie pierwszym komnata, w akcie czwartym okolic wiejska nad Wisłą z widokiem na Karpaty.

Właśnie akt I nasuwał zawsze wiele trudności i zmuszał reżysera do szeregu scen sytuacyjnych sztucznych, do ciągłego opróżniania i zapełniania tłumem gości komnaty, względnie, jak się częściej praktykowało, dziedzińca, czy parku przed dworem stolnika.

Prof. Jarocki znalazł znakomite, choć nie najprostsze rozwiązanie wszystkich trudności, które ucieczy z pewnością i Moniuszkę i Wolskiego w stulecie ich czynu i zadowoli współczesnego bywalca teatralnego. Akt I w jego koncepcji ma aż trzykrotnie zmieniane dekoracje, dzieje się to niemal w mgnieniu oka, dostownie, na przestrzeni kilku taktów nieprzerwanej akcji muzycznej.

Scena pierwsza odbywa się przed bogatym dworem, czy pałacem stolnika. Na tle tym tłum rozbawionych gości wznosi toasty na cześć pary zaręczynowej i tańczy Poloneza, wywiedzionego z komnat na podwórzec.

Scena druga, błogosławieństwa naręczonych, odbywa się w zacisznej komnacie, jakbyśmy dziesiąt określił w gabinecie ojca, przy staroświeckim kominku i świecach płonących w świecznikach. Śpiew „Halki” — „Jako od wichru...” dolatuje do komnaty zza okien. Zainteresowany

tym Stolnik opuszcza scenę, za nim usuwa się i Zofia. Pozostaje Janusz. Powstają w ten sposób naturalne warunki dla monologu Janusza, n e jak dotychczas wobec narzeczonej i ojca na uboczu sceny, według staroszlacheckiej recepty.

Scena trzecia, jak pierwsza, znowu przede dworem. Tu uspokaja przybyłą Halkę Janusz, tu śpiewa ona „O mój sokole...” i „Prawda, że ty do mnie wrócisz...”. Udaje się wreszcie Januszowi odprawić dziewczynę. Wraca do rozbawionych gości.

Scena czwarta przedstawia obeszerną salę pałacową zapelnioną gośćmi. Zabawa i oracje trwają w dalszym ciągu. Akt pierwszy kończy się Mazurem, tańczonym nie na dworze, jak dotychczas, lecz w sali.

Akt II, ogród za dworem Stolnika dla utrzymania w dalszym ciągu wysokiego efektu aktu I i wspaniałych dekoracyjnie aktów dalszych, powinien być mięk, inny krajobraz na tylne ściany i dobrać zmianę na froncie, bodaj inne kwiaty na tarasie.

Akt III i IV, to malarsko przepiękne obrazy Jarockiego, na które przy pustej nawet scenie można by patrzeć z największą przyjemnością przez długie, długie chwile.

Reżyseria A. Dobosza znakomicie dotrzymuje kroku rewelacyjnej pomysłowości Jarockiego. Żywe i naturalne w układzie są wszystkie sceny zbiorowe, a gra sceniczna głównych postaci jest

na poziomie dobrego teatru nieoperowego. Złaskie Calma wzniosła się na poziom najpoważniejszych osiągnięć aktorskich i chyba na dotychczasowy szczyt własnych możliwości.

Śpiewa Calma przepięknie, z głębi serca. Wzrusza i porusza. Słuchając jej nie ma się czasu na analizę walorów wokalnych artystki, na zastanawianie się nad techniką śpiewaczą, frazowaniem czy t. p. Dopiero potem zjawia się refleksja: jak pięknym w barwie jest jej głos, jak muzykalnie i z jaką szlachetnością nim włada artystka.

Bardzo dobrym, choć nie dość dramatycznym Jontkiem był Janusz L. Finze. Antoni Majak w roli Stolnika i Andrzej Hielski jako Janusz nazwiskami swoimi gwarantowali wysoki poziom wokalny i sceniczny, chociaż nie bez pewnych zastrzeżeń odnośnie aktorsko trudnej roli Janusza. — Świetny typ szlachcica, Dziembę, stworzył R. Cyganik, dobry aktor i śpiewak; Zofię śpiewała A. Kawecka. Ładnym głosem lecz w zbyt wolnym tempie intonował „Po niesporach...” góral B. Paprocki. Dobrym dudziarzem był Barski.

Chór w akcie I, III i IV z wielką starannością przygotowany brzmiał bardzo pięknie. N. u. sprawdziliwionym wydało się zbyt ciche rozpoczęcie w kościółku śpiewu, urastającego później do dużej siły.

Orkiestra operowa stała się z każdym przedstawieniem instrumentem coraz bardziej sprawnym i posłusznym, a brzmieniem potrafi zadowolić poważne wymagania.

Układy baletowe Miszczyka, zwłaszcza „Tance góralskie” wzbudziły burzę oklasków na widowni i zmuszały zespół do bisowania. W partiach popisowych wystąpili: St. Miszczyk, T. Burke i S. Szatkowska.

W całości „Halka” w nowej, wspaniałej szacie deokracjonalistycznej i w tak świetnej obsadzie warta jest nie tylko, aby ją powtórnie zobaczyli wszyscy, którzy już ją widzieli na Śląsku, ale także godna jest pokazania jej za granicą, co też, jak słysząc, w niedalekiej przyszłości ma nastąpić w ramach wymiany kulturalnej z Czechami.

Na premierze — wznowieniu obecny był m. in. poseł czechosłowacki w Warszawie, minister Józef Hejret, szereg gości zagranicznych, oraz przybyły z Warszawy dyrektor Departamentu Muzyki w Ministerstwie Kultury i Sztuki, Faustyn Kulczycki.

M. Józef Michałowski.

Z wydawnictw i czasopism

WYDAWNICTWA BIURA STUDIÓW MINISTERSTWA ZIEM ODZYSKANYCH

Jak wiadomo, do pracy nad zagospodarowaniem Ziemi Odzyskanych stanęła także nauka polska, tworząc t. zw. Radę Naukową dla zagadnień Ziemi Odzyskanych oraz Biuro Studiów Osadniczo-Przedsiębiorczych przy Ministerstwie Ziemi Odzyskanych, z siedzibą w Krakowie, plac Szczepański 5. Biuro to może poszczycić się szeregiem wydawnictw; między innymi należy wymienić protokoły i sprawozdania z I i II sesji Rady Naukowej. Ukazało się dotąd 10 zeszytów, które w postaci książkowej, omawiają zagadnienia ogólne osadnictwa rolniczego i nierolniczego (także sprawy rybactwa) i ogrodnictwa, problemy ogólne akcji osadniczej, zagadnienia reemigracji itp.

Ostatnio rozpoczęto też wydawanie Materiałów Informacyjnych Biura Studiów Osadniczo-Przedsiębiorczych. Ukazał się dotąd zeszyt I, który przynosi szereg niezbędnych danych ze statystyki niemieckiej, która służyła rzeczy długi czas będzie źródłem wiadomości o naszych terenach Odzyskanych. Zawiera między in. alfabetyczny wykaz powiatów na tych terenach w nazwach polskich i niemieckich, z przydziałem do b. rejencji, dane o powierzchni i zaludnieniu, podziale zawodowym ludności i strukturze agrarnej z 1939 r.

Wydawnictwo to jest niezbędnym tak dla władz, jak i dla wszystkich miejscowości Ziemi Odzyskanych.

Na czele komitetu redakcyjnego tych wydawnictw stoi znany ze swych prac dr Rajmund Buławski.

„OPIEKUN SPOŁECZNY”

miesięcznik, poświęcony zagadnieniom opieki społecznej r. I, nr. 7—8, październik — listopad 1946 r. Warszawa

Miesięcznik ten, wydawany przez Zarząd Miejski m. st. Warszawy, resort zdrowia i opieki społecznej i wydział opieki społecznej z siedzibą Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej jest w bieżącej chwili, kiedy na barki państwa i samorządu spadła olbrzymia ilość sierot do wychowania nieocenionym przewodnikiem w pracy opiekunów społecznych i samorządów. Redagowany jest żywo i interesująco. Poza wartościowymi artykułami przynosi bogatą kronikę i sprawy bieżące.

CZYTAJ »ODRĘ«

Podziękowanie

Wszystkim krewnym i znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę naszej ukochanej Matce

ś. p. FELICJI z ANTOSZEWSKICH WŁYŃSKIEJ

w szczególności kolegom i koleżankom ze Zjednoczenia i Centrali Zbytu, dyrekcjom fabryk, Radom Zakładowym i załogom na czele z Fabryką A. Deichsel w Sosnowcu i Górnośląską Liniami w Karbiu za wyrazy współczucia, składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

504 JAN WŁYŃSKI i SIOSTRY.

Życie kulturalne w kraju

Zakład Geologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie jest jedyną placówką naukową tego rodzaju w Polsce, która w okresie wojennym poniosła niezłomne głosunkowo grały i może kontynuować w pełni swe prace naukowe.

Zakład Geologii U. J. współpracuje ściśle z najważniejszymi jednostkami przemysłowymi w Polsce oraz z Państwowym Instytutem Geologicznym. Zakład opracowuje obecnie mapy geologiczne Beskidów i Karpat Zachodnich oraz prowadzi badania geologiczne w Tatrach w rejonie Chrzanowa i Trzebiat. W przygotowaniu jest również podręcznik geologii ziem polskich oraz pierwszy powojenny Rocznik Geologiczny.

Przy Zakładzie Geologii U. J. działa Polskie Towarzystwo Geologiczne, które nawiązało ściśle kontakty z kółkami naukowymi zagranicznymi, prowadząc ściśle wymianę listami i materiałami naukowymi.

Na Pomorzu liczyli 4 uczelnie muzyczne: w Bydgoszczy (550 uczniów), w To-

runiu (420 uczniów), w Chełmie (140 uczniów) i w Grudziądzu (143 uczniów). Próba utworzenia orkiestry symfonicznej podjęta w Bydgoszczy z okazji uroczystości 600-lecia miasta, dała dobre wyniki. Pomorska Orkiestra Symfoniczna ma już za sobą szereg sukcesów.

Reaktywowany po wojnie Pomorski Związek Śpiewaczy liczy już obecnie 80 członków, skupiających 2000 członków. Zw. Zaw. Muzyczny okr. pomorskiego skupia 500 muzyków.

W dniu 27 ub. m. Rozgłośnia szczyńska ochodziła pierwszą rocznicę swego istnienia.

Radłostacja szczyńska rozpoczęła pracę w niezwykle trudnych warunkach technicznych z mocą 0,8 KW w antenie. W ciągu roku urządzone zostały studia, za instalowany został nowy głośnik amplifikatorski oraz aparatura kontrolna amplifikacji. W najbliższych tygodniach szczyńska otrzyma połączenie kablowe z Gdańskiem i będzie głośno na falę ogólnopolską.

polskiej. Prowadzone są także przygotowania do wzmożenia mocy radiostacji do 10 KW oraz zamiany przynajmniej maszyn antenowych przez żelazną konstrukcję.

W ramach uroczystości drugiej rocznicy osiedlenia miasta Inowrocławia, nastąpiło otwarcie wystawy pamiątek historycznych, dotyczących miasta i najbliższej okolicy. Wystawa obrazuje dzieje Inowrocławia od najdawniejszych czasów. W in. wystawiono fotokopie buli papieża Celestyna z roku 1193, najstarszego dokumentu, dotyczącego miasta Inowrocławia, stare plany, druki, dokumenty oraz kłaski traktujące o dziejach świątyni Kujaw.

Osobny dział stanowił dzieła Jana K. sprowadzone oraz studia nad twórczością K. sprowadzone i Przybyłowskiego. Równocześnie z otwarciem wystawy pamiątek historycznych odbyło się w górnych salach Teatru Miejskiego otwarcie biblioteki publicznej m. Inowrocławia.

Znany kompozytor Tadeusz Szeligowski, dyrektor Szkoły Muzycznej w Lublinie oraz wiceprezes Zarządu Głównego Związku Kompozytorów wyjechał do Austrii i Włoch.

Celem jego wyjazdu jest uregulowanie sprawy praw autorskich do dzieł Karola Szymanowskiego, które do tej pory posiadała wiedeńska firma wydawnicza „Universal Edition”. Prócz tego Szeligowski na zakupił większą ilość nut z utworami Szymanowskiego, m. in. partytury II Symfonii. Nuty te są nieodzownie potrzebne w związku z przygotowywaniem do obchodu 10-tej rocznicy śmierci twórcy „Harnaś”. Poza tym dyr. Szeligowski zainicjuje z ramienia ZAKS-u sprawami związanymi z ochroną praw autorskich kompozytorów polskich, których twórcy są w Austrii często wykonywane.

Wyjazd Szeligowskiego do Włoch związany jest z planowanymi utworzeniem tam Instytutu Polskiego oraz ma na celu nawiązanie wymiany koncertowej między Polską i Włochami.



Podzwonne...

Mała skromna breszura, wydana na prawach rękopisu w Starciwsi koło Brzozowa, zatytułowana „Ku pamięci zmarłych i poległych Chyrowiaków w latach 1939-1945”. Wydał ją Ks. Teofil Bzowski T. J.

Zadaniem z b. Chyrowiaków nazwisko to nie może być obecne, gdyż każdy z nich, który był w Konwiktach chociaż przez krótki czas, a potem w życiu stykał się z Kółkami Z.B.Ch. i czytywał t. zw. „Gazetkę”, czyli „Przegląd Chyrowski”, redagowany przez Ojca Bzowskiego, pamięta doskonale tego prawdziwego Przyjaciela młodzieży. Przyjaciela młodzieży, Przyjaciela w najlepszym tego słowa znaczeniu. I to nie tylko Przyjaciela młodzieży, lecz również i wszystkich tych, którzy po maturze opuścili Chyrow, w życiu późniejszym przechodzili takie czy inne koleje losu, i zawsze w Ks. Bzowskim znajdowali oddanego i serdecznego druha, pamiętającego o nich i stale śledzącego ich działalność zawodową, społeczną, naukową oraz relacjonującego

o niej od czasu do czasu w ukochanym a przemiłym „Przebiegach”.

Niejednemu więc z Chyrowiaków uraduje się, że Ks. Bzowski przeżył zawieruchę wojenną, która tak przetrząsnęła szeregi Ojców Jezuitów, a zwłaszcza tych z Konwiktu Chyrowskiego, że przeżywał w Starciwsi i że nadal, jak przez całe swoje życie pamięta o swych ukochanych uczniach i wychowankach, których przesunęło się przed jego oczyma przez Chyrow w czasie kilkudziesięciu lat, kilka dobrych pokoleń.

Chyrowa już nie ma i nie ma konwiktorów. Pozostali tylko Chyrowiaczy, już naprawdę nieliczni. Wiele z nich bowiem poległo i zmarło w czasie wojny i okupacji, po wielu ślad wszelki zaginął, a ci, co pozostali, na pewno z głębokim wzruszeniem przeczytają książeczkę Ojca Bzowskiego o tych, którzy zginęli na frontach, zostali zamordowani w obozach i więzieniach, lub

zmarli na skutek ciężkich przeżyć w okresie czarnej nocy niewoli.

Lista ofiar, która podaje Ks. Bzowski, nie jest kompletna. Zebrał tyle nazwisk, ile z nich doszło do jego wiadomości. Wszyscy więc Chyrowiaczy lub ich rodziny proszeni są o nadsyłanie pod adresem Ks. Bzowskiego wiadomości o tych kolegach, których nazwiska owa książka nie zawiera.

Przez Chyrow od roku 1886 do 1939 przeszło około 7.000 uczniów, a z tego zdołał tam maturę 1.260. W czasie ostatniej wojny zginęli następujący, według książeczki Ojca Bzowskiego:

Dr. Gustaw Zaremba, Joachim Wołoszynowski, Loung Łobos, Tadeusz Lubiński, dr. Juliusz Stadnicki, Stanisław Głowacki, dr. Józef Aussobsky, Romuald Skarbek, Wacław Badurski, Stefan Zaremba, inż. Władysław Suladrowski, ks. Mieczysław Kuzmowski, T. J., dr. Jerzy Wiśniewski, Jan Meźniński, ks. Kazimierz Kościński, Władysław Rekowski, Stefan Hankiewicz, dr. Mieczysław Zorygiewicz, inż. Bronisław Wirst-

lein-Wierzyński, Hieronim Wierzyński, Zbigniew Miszko, Romuald Bubeniczek, dr. Ludwik Bernacki, Adam Koscecki, ks. Marian Morawski, T. J., ks. Mariusz Skibiński, T. J., Tadeusz Kowalewski, Włodzisław Konopacki, Juliusz Konopacki, Myszowski Stanisław, sen., dr. Erwin Szalb, dr. Stanisław Heer-Salkowski, dr. Tadeusz Rojek, dr. Karol Potrzebowski, dr. Julian Zachariewicz, Zbigniew Herodyński, dr. Adam Kropiński, dr. Jerzy Nowosielecki, dr. Stanisław Buzath, Józef Męcel, Feliks Stojowski, Ignacy Suchecki, dr. Stanisław Jeżewski, Jerzy Zarnowski, Adam Bański, Ludwik Sobanski, Marian Szezerbiński, dr. Zygmunt Glixelli, dr. Władysław Furgalski, dr. Jan Olszewski, inż. Adam Chmielewski, Kazimierz Girzejowski, dr. Tadeusz Mikucki, Edward Breza, Ludwik Myszowski, Witold Chojnowski, Stanisław Chojnowski, Władysław Świdrygiello, ks. dr. Mikołaj Drużbacki, Zygmunt Mieczyski, dr. Stanisław Czerkiewicz, Władysław Czerkiewicz, inż. Józef Pragłowski, Wiesław Polakowski, Konstanty Golebski, Sta-

niślaw Starowiejski, dr. Józef Birkenmajer, Tadeusz Hladewicz, Tadeusz Zwierz, dr. Jerzy Pilecki, dr. Stefan Elek-torowicz, inż. Jacek Pieniążek, ks. Bronisław Bojula, T. J., inż. Józef Geringer de Oedenberg, Witold Witkowski, Jerzy Gozabek, inż. Jarosław Lewicki, Edward Szymański, Wiesław Leon Liwiecki, inż. Edward Podobiński, Marian Nodzyński, Zbigniew Tłok, Władysław Toloczko, Stanisław Langer, Czesław Kozłowiecki, Tadeusz Rogalski, Dobrosław Teleżyński, Lesław Zukotyński, Józef Kargol, inż. Antoni Stadnicki, dr. Stanisław Boduszynski, dr. Jan Burke, Stanisław Janusz, Jerzy Wink, Adam Drohojowski, Stanisław Kłosinski, Józef Grothus, Jan Siemieniński, Adam Knopiński, Władysław Tehorzicki, dr. Krystyn Zawadzki, Jerzy Nowicki, Jan Starowiejski, Aleksander Starowiejski, Jan Szczepański, Adam Godowski, Jerzy Machnicki, Jan Rudowski, Stefan Kopecki, Adam Kopecki, Władysław Steczkowski, dr. Andrzej Bartoszewski, Adam Dębicki, Zdzisław Koto-

wicz, Jerzy Medrzecki, Wiesław Dąbrowski, Ryszard Grzybowski, Hubert Lenk, Kazimierz Zahajkiewicz, Andrzej Lubiński.

Do tej listy dodajemy jeszcze, co nie jest zamieszczone w książeczce, inż. Zbigniew Surówka, który zginął w obozie koncentracyjnym w Litomierzach (Leitmeritz).

Z O.O. Jezuitów zginęło w różnych obozach, więzieniach. Powstaniu Warszaw. Względnie zmarło na skutek przebiegu okupacyjnych z górą 80 członków. Z listy tej podajemy tylko tych, którzy byli znani bliżej Chyrowiakom:

O.O. Bolesław Szopiński, Józef Czudek, Roman Przysław, Władysław Piechucki, bracia: Bernard Nierowisz, Jan Psilowany, Henryk Treła, dalej O.O. Błażej Blajer, Jakub Kryś, Wiktor Hoppe, Stanisław Pykosz, Kazimierz Konopka, Józef Machowski, Józef Bury, Romuald Koppens, Stanisław Krzyżanowski, Herman Libiński i Ignacy Gruszczyński.

Tak wygląda smutna lista Chyrowa.

Bolesław Surówka

Słuchamy radia

Niedziela, dnia 2 lutego br.

6.57 sygnał czasu i pieśń poranna, 7.05 poranna audycja muzyczna, 8.00 dziennik poranny, 8.20 zapowiedź programu na dzień bieżący, 8.25 muzyka z Warszawy, 8.35 pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej z Łodzi, 9.00 nabożeństwo z Warszawy, 10.00 muzyka, 10.45 koncert żytych, 11.20 koncert reklamowy, 11.47 z życia Rad Narodowych województwa śląsko-dąbrowskiego, 11.57 sygnał czasu, 12.06 poranne symfoniczne, 13.30 „Niemcy po wojnie”, 13.40 audycja dla świętych wielkich, 14.25 recenzje, 14.35 chwila Bismarcka, 14.40 Teatr Wyobraźni, — Niemowa, 15.20 koncert polskiej kapeli ludowej, 16.00 audycja słowno-muzyczna dla dzieci młodszych pt. „O Nowym Roku i o młynarzu Sylwestrze”, 16.20 muzyka a płyt, 17.00 podwieczerek przy mikrofonie, 18.15 „5 minut poezji”, 18.20 audycja woj. śląska, 18.50 z życia kulturalnego, 19.05 „Usmiech i piosenka”, 19.30 przegląd tygodnia — kalendarz wydarzeń zagranicznych, 19.40 aktualności dźwiękowe, 19.57 sygnał czasu, 20.00 dziennik wieczorny, 20.25 „Klasyczne sonaty”, 20.55 wiadomości sportowe, 21.05 ciekawostki literackie „Oskar Wilde” w autentycznej anegdotce, 21.15 „U nagłych przyjaciół”, 21.45 audycja rozrywkowa, 22.00 kwadrans prozy, 22.15 program na jutro, 22.25 muzyka taneczna, 23.10 ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23.30 zapowiedź programu na dzień następnny, 23.35 muzyka taneczna a płyt, 23.55 streszczenie ważniejszych wiadomości dziennika radiowego, 24.00 zakończenie programu ogólnopolskiego.

Opera Dolnośląska w Jeleniej Górze

Jelenia Góra. Jak się dowiadujemy do Jeleniej Góry zjeżdża Opera Wrocławska ze 100-osobowym zespołem i da dwa przedstawienia „Straszny Dwór” — Moniuszki. „Straszny Dwór” będzie grany w dniu 1 i 2 marca br. (sl)

Zarządzenie najbliższych dni

Reorganizacja osadnictwa Ziemi Odzyskanych

Warszawa. Ostatnio odbył się w Warszawie, w Biurze Głównym Rady Społecznej Osadnictwa Spółdzielczo-Parcelacyjnego Ministerstwa Ziemi Odzyskanych, zjazd i odprawa inspektorów wojewódzkich, przy współudziale za interesowanych instytucji społecznych, ministerstw i innych urzędów państwowych.

Przedmiotem obrad i instrukcji były aktualne sprawy i zagadnienia, dotyczące akcji przesiedleńczej z województw centralnych i osiedleńczej na Ziemiach Odzyskanych.

Szczególnie żywe zainteresowanie wzbudził projekt reorganiza-

WYJAŚNIENIE

We wczorajszym artykule pt. „Stalin, grad bolszewicki miasto” z powodu nieporozumienia technicznego wkładry się dwa błędy: zamiast „Volkdeutscher Beobachter” winno być „Voelkischer” i zamiast Ren winien być Don.

Działacz samorządowy z powiatu rybnickiego, a obecny pracownik Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, p. Władysław Szczypa, umieścił w numerze 11—12 Przeglądu Górniczego początek obszerniejszej pracy p. t. „Rzesze górnicze pod okupacją niemiecką”. Praca ta zapowiada się, jak wynika z pierwszej już ogłoszonej części, jako niezwykle sumienne i interesujące studium o polskim świecie pracy w okresie okupacji w świetle rozporządzeń niemieckich. Z pracy p. Szczypy przytaczamy parę charakterystycznych szczegółów.

„Wraz z niemieckimi oddziałami wojskowymi — pisze p. Szczypa — weszły na polskie tereny falingi „Gestapo” i kadry personelu kierowniczego z wyznaczonym z góry miejscem i zakresem działalności. Niepomierne wrocie nastawienie do polskiego narodu podniecało było stale przez niemieckie czynniki rządowe. Jednym z głównych „macherów” nagonki urzędowej na Polaków był Oberregierungsrat w Reichsarbeitsministerium H. Küppers. Umieszczał on swe wskazania w „Reichsarbeitsblatt”, które to pismo będzie niezaprzeczalnym źródłem do historii stosunku Niem-

ców do Polaków w czasie okupacji. Oto parę próbek jego stylu i wskazań:

„Głęboka wrogość polskości w stosunku do niemieckości u-dowodniona w wielokrotnych ohydnych czynach nie pozwala traktować Polaków na równi z Niemcami.

Nie może wchodzić także w rachubę przyznanie Polakom obywatelstwa niemieckiego, ponieważ nie da się to pogodzić z pojęciem wyższości narodu niemieckiego.”

Uzasadniając rozporządzenie o niemieckiej liście narodowej pisze, że musiał być wyciągnięty konsekwencje z niższości Polaka w stosunku do Niemca w zakresie prawa pracy. Nie było ku temu żadnego tytułu, żeby Polaków dopuścić do nieograniczonego korzystania z socjalnych zdobyczy nowych Niemiec.

Dla niemieckiej młodzieży została stworzona przez prawo dla młodocianych szczególnie daleką opieką socjalną. Udostępnienie jej także polskiej młodzieży nie ma żadnego uzasadnienia.

Polak stoi poza załoga zakładu. W stosunku do niego nie istnieje obowiązek szczególnej opieki. Nie jest on członkiem społeczeństwa

w pojęciu niemieckiego ustawodawstwa socjalnego. Stosunek zatrudnienia Polaków nie może być rozumiany jako stosunek pracy w pojęciu osobowości prawnej. Jest to zaledwie dwustronne zobowiązanie dłużnicze, w którym jedna strona jest winna pracę, a druga zapłatę za nią.

Omawiając pomoc położniczą H. Küppers pisze:

„To nie dałoby się pogodzić ze zdrowym rozsądkiem ludzi, żeby takie same świadczenia były przyznawane także Polkom. Akcja ta bowiem służyła do wzmocnienia przyrostu ludności niemieckiej i opieki nad matką-Niemką.”

Zaczęły się sypać jak z rogu obfitości różne rozporządzenia i zarządzenia specjalne.

Policja Rzeszy wydaje zarządzenie o oznaczaniu zatrudnionych w Rzeszy Polek i Polaków stale widocznym znakiem „P”.

Ukazuje się nakaz mistrza rzemiosła fryzjerskiego, zatwierdzony zarządzeniem generalnego pełnomocnika mobilizacji sił roboczych dla mistrzów fryzjerskich, mówiący, że męskie i żeńskie siły robocze, oznaczone szczególną odznaką jako Polacy i robotnicy ze Wschodu, nie mogą być nadal obciążane w niemieckich zakładach fryzjerskich, podczas ogólnego czasu pracy zakładu fryzjerskiego.

Jeszcze w czasie działań frontowych rozpoczyna swe urzędowanie niemiecki urząd pracy w Krakowie. Do stycznia 1940 r. doprowadził ten urząd rolnictwu Rzeszy okragio 80.000 cywilnych sił roboczych z Polski. Później urosła ta liczba o krocie tysięcy. Rozporządzeniem z dnia 26 października 1939 r. zostaje wprowad-

zony obowiązek pracy, a następnie wprowadzono w życie na terenach polskie ustawę o czteroletnim planie gospodarczym. Zostaje wprowadzona dalej karta rozporządzenia (Kennkarte) i rozporządzenie o usztywnieniu zarobków i cen. Zakazuje się zmiany miejsca pracy. Wprowadza się obowiązek rejestracji książeczek pracy, by w ten sposób wprowadzić całą siłę roboczą w sektor pracy.

Zarządzeniami powiernika pracy ustalone zostało mniejszościowe traktowanie Polaków w pracy. Zniesiona została ustawa o czasie pracy, dając możliwość kierownikom zakładów przedłużania tego czasu do 30 dni bez przerwy i 10 godzin dziennie z tym, że i dalsze przedłużenie czasu pracy było możliwe za zgodą władz nadzorczych przemysłu. Na terenie Zagłębia Węglowego od samego początku okupacji przedłużono dniówkę pracy. Zniesiona została dla młodocianych od lat 14 do 18 i kbbiet ochrona pracy i obowiązywały ich warunki ogólne, jak dla dorosłych mężczyzn. Na skutek tych rozporządzeń zatrudniano pod ziemią dzieci od lat 14 i nawet kobiety.

Do Polaków nie miało zastosowania ustawodawstwo pracy, socjalne i ubezpieczeniowe. Polak nie mógł być członkiem rady zaufania załogi. Także przy obliczaniu liczby załogi zakładu do ustalenia ilości radców zatrudnieni w zakładzie pracy Polacy nie byli brani pod uwagę. Polak nie mógł być przełożonym pracownika Niemca i nie mógł być też kierownikiem zakładu pracy. Odmówione zostało pracownikowi Polakowi prawo dochodzenia wynagrodzenia i świadczeń przewidzianych tabelą pracy, przepisa-

mi, postanowieniami i regulaminami zakładu pracy, czy też poszczególnymi umowami.

Dobrowolne świadczenie na rzecz pracownika Polaka przez przedsiębiorcę było karane. Polakowi przysługiwało wynagrodzenie tylko za pracę faktycznie wykonaną i pracodawcy było zakazane płacenie wynagrodzenia bez odpracowania i to nawet w wypadku choroby.

Polak nie mógł korzystać z wynagrodzenia za dni niemieckich świąt narodowych i uznane święta, jak również nie mógł otrzymać dodatku 100% za pracę w te dni jak i dni świąteczne. Dodatek 25% był obliczany tylko za godziny przepracowane ponad 48 godzin w ciągu tygodnia. Polak nie mógł otrzymywać dodatku na żonę i dzieci.

Pracownik Polak nie mógł korzystać z żadnej zapomogi gotówkowej, czy rzeczowej z okazji ślubu czy urodzenia dziecka, a rodzina w razie śmierci pracownika z zasiłku. Nie mógł otrzymywać podarunków i gratyfikacji świątecznych i noworocznych, jubileuszowych za wysługę itp. Polakowi nie wolno było brać udziału we wspólnych uroczystościach Świąt Bożego Narodzenia wraz z Niemcami.

Polak musiał płacić do ubezpieczalni składki w takiej wysokości, jak Niemiec, natomiast wszelkie zasiłki wypłacane były Polakom jako dobrowolne zapomogi. Podobnie i składki na ubezpieczenie wypadkowe oraz inwalidztwo potrącano Polakom w tej samej wysokości jak Niemcom, ale bez prawa do renty na starość i niemoc. W razie śmierci skutkiem wypadku przy pracy wdowa po pracowniku Polaku tylko wtedy otrzymywała zapomogę, o ile miała na utrzymaniu nie mniej jak 4 dzieci poniżej lat 15, i to w wysokości 50% zasiłku wdowy-Niemki. Inwalidom i wdowom odmówiono węgla deputatowego oraz jakichkolwiek zapomóg ze strony zakładu pracy. Matki-Polki nie mogły korzystać z pomocy położniczej, jaka była udzielana Niemkom.

Place Polaków w Prusach Wschodnich nie mogły przekraczać 70% a w rolnictwie 60% stawki Niemców. Przy poborze wyrównawczej daniny socjalnej potrącano z zarobków 15% daniny na Rzeszę tytułem rzekomych wydatków, wynikających z wcielenia Polaków do społeczeństwa niemieckiego. Potrącano im też z zarobków za opiekę 2% i na „Deutsche Arbeitsfront”. Podatek dochodowy płacili według najwyższych stawek.

Przydziały żywnościowe dla Polaków były mniejsze od 64,8% do 18,01%. Polakom przydzielano gorszego gatunku chleb, a zamiast mięsa, kości. Dzieci polskie powyżej lat 6 nie otrzymywały mleka. Polacy na „Spinnstoffkarte” otrzymywali połowę ilości punktów odzieżowych mniej, niż Niemcy. Matki-Polki jedynie na specjalną prośbę otrzymywały do nabycia wyprawy niemowlęcej w ilości połowy tego co przysługiwało Niemcom. Z końcem 1943 r. zaprzestano w ogóle wydawania kart odzieżowych Polakom i żądano od nich oddawania odzieży po zmarłych.

Na „Raucherkarte” pracownicy Polacy otrzymywali połowę racji papierosów. Wszystko to, co Polakom zostało przyznane było dobrowolnym świadczeniem ze strony niemieckiego władztwa.

To tylko parę przykładów z obszernych i interesujących przepisów tego „Herrenvolku”.

Czekamy z niecierpliwością na ukazanie się dalszej części pracy p. Szczypy. Wyrażamy nadzieję, że ukaże się ona jak najrychlej w wydaniu książkowym. (St. K.)

Produkcja sygnałów i urządzeń kolejowych

Kraków. Jedną z trzech w Polsce fabryk sygnałów i urządzeń kolejowych w Krakowie, produkującą wszelkie urządzenia do zabezpieczenia ruchu pociągów, przekroczyła produkcję przedwojenną. Po uzupełnieniu wywiezionych maszyn i surowców oraz remontach częściowo zniszczonych budynków fabryka przesiada na obróbkę mechaniczną, redukując pracę ręczną do minimum. Prócz sygnałów i urządzeń kolejowych fabryka produkuje wagony różnego typu, począwszy od najprostszych magazynowych do skomplikowanych wag przemysłowych. Osobny dział produkcji stanowią wagony lekarskie.

benzynowe i znów ruszyłem w drogę, by połączyć się z dywizjonem na nowym miejscu postoju.

Jeśli jechać jakakolwiek szosą z północy na południe Anglii, niemal niezawodnie przejeżdża się przez Londyn. Jeśli zaś jest się w Londynie, wypada zairzeć do Northolt. Tak też zrobiłem, tym bardziej, że chciałem zobaczyć się z „Koniem” i nauragać mu za głupie żarty.

Tu po wejściu do messy napotkałem dowódcę northolckiego skrzydła, majora Gabszewicza, który ucieszył się z mego przybycia, oznajmiając, że już tam na mnie od dawna czekają. Uprzejmie lecz stanowczo odparłem, że mogą jeszcze długo czekać, może nawet do końca wojny, bo byłem w Northolt jedynie przejazdem, na drugim dzień ruszałem dalej i że w ogóle nie wiem o żadnym przeniesieniu. W duchu jednak pomyślałem, że „Koń” najwidoczniej nie żartował.

„Koń” nie żartował, a zjawiwszy się w trakcie naszej rozmowy stwierdził, że ma już dosyć biurokracji, że popotrzebuje dowódcy eskadry, że go nie papierki nie obchodzi i że mnie już z Northolt nie wypuści, choćby miał mi wszystkie opony poprzebijać.

Sytuacja stała się poważna i groźna, bo o opony samochodowe okropnie było wtedy trudno w Anglii, poczułem się też zmuszony spuścić z tonu i dać się przekonać. Ustaliliśmy wreszcie, że zostanę na miejscu, a posting załatwi się telefonicznie.

Na drugi dzień przejąłem oficjalnie dowództwo eskadry „D” od Witka Rettingera, odchodzącego na odpoczynek operacyjny, adiutant puścił w ruch telefon i w południe cała sprawa była już definitywnie załatwiona. Obejmowałem nową funkcję w owym legendarnym dywizjonie 30.

Ku mej wielkiej radości dostałem przydział do mego starego dywizjonu 305 stacjonowanego w tym czasie w Catterick na północy Anglii i cieszącego się odpoczynkiem po northolckich trudach. Jechałem tam z entuzjazmem, pewien, że zobaczę znów kolegów i starych przyjaciół. Czekala mnie jednak niemiła niepodzianka. Dywizjon zmienił się do niepoznania: zmienił się dowódca, zmienili się piloci, zmienili się nastrój.

W życiu dywizjonu myśliwskiego sześć miesięcy znaczyło tyle, co sześć lat dla normalnego człowieka. Wojna trwała, ludzie ginęli i odchodzili, twarze się zmieniały. W 306 brakło już Kazia Rutkowskiego, przeniesionego na odpoczynek, zabrakło wielu starych pilotów, z których część zginęła a część odeszła. Gdy po zameldowaniu się u nowego i nieznanego mi dowódcy poszedłem na dispersal, by przywitać się ze znajomymi, nie miałem się właściwie z kim witać a jedna z nowych twarzy pytała drugą nową twarz obojętnie:

— Co, znowu nam nowego pilota z O. T. U.¹⁾ przysłało? Nie wiesz wypadkiem, co to za jeden?

Ze starej gwardii zostało jednak kilku niedobitków. Był ciągle w dywizjonie Edek Krzemiński, był „Karakul” Kędzierski, był Zdzych Langhamer, obecnie dowódca eskadry, uchowało się i kilku starych podoficerów, Zdzych Pirszel nadal pełnił funkcję „Intelligence Officera”, zaś Apcio nadal urzędował w izbie chorych.

Biedny Apcio naprawdę nie miał do mnie szczęścia. Na drugi dzień po mym przyjeździe, gdy spotkaliśmy się w messie i po raz nie wiadomo który opowiadała afrykań-

¹⁾ O.T.U. — jednostka treniowa — przeszkalająca pilotów do jednostek operacyjnych.

Eryk Kurek

Losy piłkarzy polskich w Szkocji

(Kor. wł. »Dziennika Zachodniego«)

Glasgow w styczniu.

Istniejący od 1945 roku najlepszy polski zespół piłkarski w W. Brytanii, przestał istnieć.

Popularna ta drużyna, występująca pod nazwą „Polish Army XI” (Reprez. Armii Lądowej w Szkocji) zdobyła mistrzostwo wszelkich broni w W. Brytanii na rok 1946 odnosząc cały szereg zwycięstw nad drużynami szkockimi. Kibice ciągle jeszcze wspominają ten zespół, nazywany przez Szkotów drugim „Rangersem z Glasgowa”, bowiem grą swą, techniką, systemem „WM” rzeczywiście przypominał i naśladował mistrza Szkocji. Podwaliny do tego świetnego zespołu dał Nawrot, kilkakrotnie reprezentant Polski oraz kilkakrotnie reprezentant Szkocji, obrońca Rangersu, Douge Gray. Gray przez 3/4 roku prowadził tu kurs trenerski dla naszych piłkarzy i zapoznał ich najdokładniej z taktykami systemu „WM”. Niezależnie od tego, gracze polscy mieli w Szkocji i Anglii cały szereg możliwości oglądania najlepszych zespołów i piłkarzy Anglii. Praca ich nie poszła na marne i piłkarze ci, po powrocie do kraju, będą mogli być wykładowcami i trenerami drużyn, pragnących grać systemem „WM”.

Do najlepszych wyników zespołu polskiego należy zaliczyć zwycięstwo nad Ayr (6:1), Dundee (5:3), Stirling, Albion, Vallof, Leven oraz Dumberton, zwycięstwo nad Racing Club Lans (Francja) podczas turnieju na kontynencie.

Ze względu na to, że poszczególni piłkarze polscy stanowią niewątpliwie wielką klasę, rozmaite kluby czynią starania o ich pozyskanie. Dużo osób zadaje sobie w Polsce pytanie (dostałem kilka listów w tej sprawie z Polski) — skoro ta drużyna w Szkocji już nie istnieje, gdzie się gracze podzieli? Dwaj gracze Ruchu —

Józef Olsza (środkowy pomocnik) oraz Walter Alszer podpisali w dniu 8 stycznia 1947 r. w Londynie kontrakt z francuskim klubem „Racing Club Lans”. Umowa wiąże ich z klubem do zakończenia rozgrywek mistrzowskich Francji (do maja 1947 roku). Alszer, grający 33 razy w reprezentacji, jest królem strzelców, mając 58 bramek. Gracz ten, występujący przed wojną w RKS Chorzów oraz 06 Katowice, jest dobrym piłkarzem. Jego szybkość, drilling i spryt w sytuacjach podbramkowych są wprost imponujące.

Olsza, wychowanek chorzowskiego Ruchu, zdobył sobie swą grą we Francji najwyższe uznanie. Już po meczu z Racing Club namawiano go do pozostania we Francji, ale Olsza nie był wtedy jeszcze zdecydowany. Jest on specjalistą od rzutów karnych, a swoimi długimi wykopami i głowkami, pretenduje do rzędu najlepszych środkowych pomocników.

Karnański, prawy pomocnik, wychowanek AKS Chorzów, grający ostatnio w barwach „Ayr” United, wyjechał wraz z Kleszczem (Policyjny KS Katowice) do kraju.

Prawy łącznik, Feliks Starościk, wychowanek śląskiego klubu Orzeł Brzeziny, podpisał kontrakt z klubem angielskim Wolverhampton. Zagrał on próbnym mecz w rezerwie podczas spotkania Wolverhampton — Leeds. Wolver wygrał 4:3. Starościk, według prasy angielskiej, zagrał wspaniale. Uchodzi on za jednego z najlepszych piłkarzy polskich. Grając 31 meczów, strzelił 41 bramek. Jest to bardzo inteligentny zawodnik, strzela z obu nóg, świetnie „wókuje” i do szczególności jego należy stopowanie piłek w powietrzu. Obecnie Starościk znajduje się w obozie, gdzie czeka na swoją demobilizację.

Przecherka (prawe skrzydło) oraz Morys (lewy łącznik), wychowankowie Ruchu, znajdują się w obozie repatriacyjnym Stewerton, Szkocja, gdzie czekają na wyjazd do Polski. Przecherka, który grał w ligowej drużynie Ruchu, jest niezwykle utalentowanym piłkarzem. W Armii grał 31 razy, przy czym strzelił 21 bramek. Ostatnio Przecherka grał w klubie szkockim Fraserburgh. Morys, lewy łącznik, grał 27 razy w reprezentacji, zdobywając 47 bramek. W meczu Fraserburgh przeciw Nairn County (wynik 8:1), Morys strzelił 7 bramek. Szkocka prasa zamieściła jego zdjęcie dodając, że jest to pierwszy wypadek w meczach mistrzowskich, żeby jeden gracz strzelił aż 7 bramek. Morys gra

swą przypominą Pazurka I. z Garmarni. Doskonałe są jego strzały z prawej nogi oraz jego główki. Wraz z Przecherką będzie on cennym nabytkiem dla Ruchu.

Lewoskrzydłowy Alf. Leszcz z klubu KS Łagiewniki, gra obecnie w klubie szkockim Forres Liga z Kaplerem (KS Murcki). Leszcz w tych dniach wyjeżdża do Anglii, gdzie w klubie Newport zagra próbnym mecz, by ewentualnie podpisać kontrakt. Z pozostałych graczy, bramkarz Motowiec podpisał umowę z klubem III ligi szkockiej Fast Stirling, gdzie obecnie występuje. Cugier (lewy obrońca) wstąpił do klubu francuskiego oraz kapitan drużyny Bol, z Korony krakowskiej, podpisał umowę ze Stirling Albion.

Pod włos...

Apel do Gienka

W ostatnich czasach dał się zauważyć niezwykle a wspaniały rozkwit naszej beletrystyki. Ukażą się essaye, nowele, powieści i opowiesci, tak że raduje się serce i raduje się dusza, że to wszystko tak ładnie się rusza — jak mówi poeta.

Niestety, ten radosny objaw ma jedną złą stronę, a mianowicie tę, że krytyka literacka na skutek nawału materiału nie zawsze może nadażyć z oceną wszystkich dzieł i to nawet dzieł bardzo celnych.

Chcę więc nieco tej krytyce pomóc, postanowiłem zwrócić jej uwagę na jedno z najbardziej celnych dzieł naszej doby, a nawet wszystkich naszych dóbr, czyli na mającą się wkrótce ukazać w druku powieść niejakiego Władysława Machejka pt. „Prawo pierwszeństwa”. Fragment tej powieści został ogłoszony w dniu 19 stycznia 1946 roku w dzienniku krakowskim „Echo Południa” w jego dodatku tygodniowym „To i Owo”, zaś w fragmencie tym autor osiągnął takie wyżyny formalno-treściowe, że byłoby rzeczą nad wyraz smutną, gdyby owe osiągnięcia przeszły w historii literatury bez stosownego echa.

Mistrzostwa narciarskie Polski w Zakopanem

Sześć państw zapowiedziało udział

Zakopane. Odbędzie się tu posiedzenie komitetu organizacyjnego X X I I Międzynarodowych Mistrzostw Narciarskich Polski.

Posiedzenie otworzył prezes P. Z. N. dr. Boniecki, po czym składał sprawozdania z dotychczasowego przebiegu prac komitetu: wiceburmistrz Makowiczka, dr. Macudziński i prezes Karpowicz. Przygotowania do mistrzostw dobiegają końca, tak że można mieć pewność, iż ta wielka sportowa impreza międzynarodowa wypadnie pod każdym względem doskonale.

Jak nas informują z kół P. Z. N., na zawody te przybyć mają reprezentacje narciarskie sześciu państw: Szwecji, Norwegii, Szwajcarii, Finlandii, Węgier i Czechosłowacji, z których prawie wszystkie dokonały już oficjalnych zgłoszeń przyjazdu. Obecność zawodników skandynawskich i szwajcarskich oraz będących obecnie w dobrej formie Czechów gwarantuje wysoki poziom sportowy oraz silną konkurencję.

Zawodnicy zakopiańscy, z któ-

rych w całości niemal składa się reprezentacja narciarska Polski, są obecnie w dobrej formie. Intensywny kilkutygodniowy trening pod kierunkiem trenera szwajcarskiego Rogera Penza dał im doskonałą kondycję, niemniej jednak posiadają bardzo poważne braki w sprzęcie i ekwipunku.

Czołowi nasi skoczkowie — Marusarz i Kula są pełni doświadczenia i wyrażają przekonanie, że wraz z resztą reprezentacji potrafią wywalczyć zaszczytne miejsce dla barw swego kraju.

Śnieg padający prawie bez przerw od 15 stycznia po dzień dzisiejszy stwarza doskonałe warunki narciarskie w Zakopanem i pozwala na kontynuowanie racjonalnego treningu.

ODRA (OPOLE) — CKS (CZĘSTOCHOWA) 3:3 (1:0, 1:1, 1:2)

Częstochowa. Hokeistom CKS-u dzięki wielkiej ambicji oraz szczęści udało się uzyskać wynik remisowy z mistrzem okręgu opolskiego.

Walker na II miejscu

w mistrzostwach łyżwiarskich Europy

Davos (ob. wł.). Po drugim dniu zawodów łyżwiarskich w jeździe figurowej o mistrzostwo Europy na pierwszym miejscu uplasowała się Scott — Kanada, która zdobyła 1601 punktów.

Drugie miejsce zajęła mistrzyni Wielkiej Brytanii —

Daphne Walker — 1559 pkt., 3) Gretchen van Merrill (U. S. A.) — 1545 pkt., 4) Jeanette Altweg (Wielka Brytania) — 1534 pkt.

Łyżwiarki szwedzkie Gun Hammarin i Anne Marie ze Sjöberg zajęły 19 i 20 miejsce, zdobywając 1036 pkt. i 1032 pkt.

Uważa się, iż warunki atmosferyczne miały zły wpływ na kondycję zawodniczek szwedzkich i wskutek tego zajęły one tak dalekie miejsca. (gp)

LTC — USA 11:3

Praga (tel. wł.). Do Pragi przybyła reprezentacja hokejowa USA po swoich występach w Szwecji i Anglii.

Hokeiści amerykańscy rozegrali swój pierwszy mecz na terenie Czechosłowacji w piątek wieczorem w Pradze, a przeciwnikiem ich była doskonała drużyna LTC z Pragi.

Mecz zakończył się drużogocą porażką hokeistów USA. LTC wygrało w stosunku 11:3 (5:0, 1:1, 5:2).

Bramki zdobyli: Stibor 5, Zabrodsky i Trojak po 2, oraz Kopasek i Buckna po 1.

ASTRA — GKS (KROTOSZYN) 11:4

Poznań. W Krotoszynie rozegrany został pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy pomiędzy zespołami KS Astra a Gimnazjalnym Klubem Sportowym.

Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny Astra w stosunku 11:4 (3:1, 4:2, 4:1).

LECHIA — AZS (POZNAŃ) 2:2

Poznań. Rozegrane na lodowisku Lechii towarzyskie zawody hokeja na lodzie pomiędzy mistrzem okręgu poznańskiego KS Lechia a poznańskim AZS-em, zakończyły się, po bardzo ciekawej grze, wynikiem remisowym 2:2 (0:0, 2:1, 0:1).

Bydgoszcz. W spotkaniu hokejowym o mistrzostwo Bydgoszczy WMKS Partyzant pokonał KKS Brdę w stosunku 6:4.

Toruń. Odbędzie się tu spotkanie drużyn hokejowych KKS Pomorzanin i KS Radomiak, zakończony zwycięstwem Pomorzanina w stosunku 3:2 (2:0, 1:2, 0:0). Drużyna Pomorzanina wystąpiła w osłabionym składzie.

Wielkie zawody narciarskie w Szklarskiej Porębie

Szklarska Poręba. W nadchodzącą niedzielę i poniedziałek odbędą się w Szklarskiej Porębie wielkie zawody narciarskie o puchar Karkonoszy.

Program imprezy obejmuje konkurs skoków otwartych, bieg zjazdowy oraz slalom.

W zawodach wezmą udział czołowi narciarze Polski.

skie historie. Apcio w pewnym momencie zakomunikował mi z wyniosłym spojrzeniem:

— Wiesz, Arctowszczyk, dorobiłem się nareszcie pierwszego auta podczas twej nieobecności. Jak mnie kiedyś ładnie poprosisz, możesz dostać „lifta”.

— Apciu,, kochanie — odpowiedziałem — czy jeszcze ciągle grywasz w „krótkiego”?

— No, rozumie się, możemy pociągnąć, nawet mi ostatnio podchodzi, więc chętnie ulżę twojej kieszeni, na pewno na pustyni. Może chociaż odbije sobie część tego Morissa, coś to raz ode mnie wygrał.

— Jeżeli zagramy chociaż jeden raz — odparłem żartem — pożegnaj się z twoim nowym Morrisonem na zawsze.

Wieczór spędziliśmy pracowicie przy zielonym stoliku. Zegarek wskazywał właśnie początek godziny duchów, północ biła gdzieś w oddali na kościelnym zegarze, gdy westchnąwszy ciężko, zrezygnowany Apcio wyciągnął z kieszeni kluczyki od samochodu i wręczył mi je bez słowa. Partia była zakończona.

Dalsze wypadki potoczyły się szybko. Mając samochód, a nie mając nic specjalnego do roboty, wybrałem się na urlop do znajomych pod Londynem, w drodze zaś powrotnej zawadziłem o Northolt. Spotkałem tam „Konie” Falkowskiego, ówczesnego dowódcę 303 dywizjonu. „Koni” był moim kolegą jeszcze z podchorążówki w Dębnie, nie widzieliśmy się kupe czasu i mieliśmy sobie nawzajem wiele do powiedzenia. W trakcie rozmowy „Koni” wykrzywił pocieszenie swą końską szczęką i spojrzawszy na mnie spoje łba, mruknął głębokim basem:

2) Zostać podwieziony.

— No, to kiedy. Bodziu do mnie się zameldujesz?

Nie znośmę gdy mnie ktokolwiek nazywał Bodziem, a w dodatku nie miałem najmniejszej potrzeby mu się meldować. Jako zaś urodzony rezerwista miałem wrodzony wstręt do meldowania. Zakomunikowałem mu też krótko i zimno:

— Nigdy się nie melduję, bo nie mam po co, a „Bodzie” nigdy nie byłem i nie będę.

„Koni” miał jednak lepsze informacje i bynajmniej się nie spieszył moim oświadczeniem.

— Jest na ciebie, Bodziu, posting do 303. Obejmujesz dowództwo eskadry. Bardzo się cieszę, ale roboty mamy masę i chciałbym cię widzieć u nas jak najszybciej. Właściwie powinienes zostać tutaj, zamiast wracać do Caterick. Benzyny też byś sobie zaoszczędził.

Nie było to jednak aż tak proste. Oficjalnie nic o przeniesieniu nie wiedziałem i wymówiwszy się „Koniowi”, zapuściłem Morrisa, kierując się w powrotną drogę. W kilka godzin później wysiadałem z samochodu przed messą oficerską w Caterick.

Pierwsze me kroki skierowałem do adiutanta, pewny, że natychmiast mi wręczą potrzebne dokumenty i wyślą na powrót do Northolt. Nic podobnego. Ani adiutant, ani nawet dowódca nie wiedzieli nic o postingu i nie było najmniejszej podstawy wysyłania mnie do dywizjonu. Dałem za wygraną biorąc opowiadanie „Konie” za nieczesny żart.

Minęły dwa dni i posting przyszedł, tylko nie dla mnie, a dla całego dywizjonu, który przenoszono gdzieś na południe Anglii, nad samo wybrzeże. Jako właściciel samochodu zostałem zapatrzonny w dodatkowe kupony

Bohdan Arci: MEISSERSCHMITZ W SŁONCU

ZAKŁADY STARACHOWICKIE

w Starachowicach

poszukują zaraz:

1. Doświadczonego inżyniera, jako szefa Biura Normalizacji;
2. Doświadczonego technika, jako kierownika Centralnego Magazynu Narzędzi;

Do Fabryki Samochodów:

3. Samodzielnego technika do działu produkcji;
4. Samodzielnego konstruktora;
5. Młodszego konstruktora;
6. Kreślarza - kopiste;
7. 2-ch techników do biura fabrykacji, obeznanych z obróbką metali i montażem samochodów;
8. Technika, obeznanego z obróbką termiczną;
9. Technika, obeznanego z konserwacją i wypożyczalnią narzędzi.

Do Biura Inwestycji i odbudowy:

10. Statyka do statycznych obliczeń konstrukcji żelbetowych i stalowych;
11. technika budowlanego do sporządzania kosztorysów;
12. 2-ch techników budowlanych do prac konstrukcyjnych;
13. 3-ch konstruktorów do instalacji fabrycznych centralnego ogrzewania i wodociagowych;
14. Technika do Wydziału Ruchu.

Do Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem:

15. Wykwalifikowanej pielęgniarki. Wymagane ukończenie szkoły pielęgniarskiej i praktyka.

Warunki wynagrodzenia do omówienia. Zapewnione przydziały aprobowane i stołowa. Zgłoszenia osobiste lub pisemne z życiorysem i odpisami świadectw pod adresem Zakładów.

501

ELEKTROWNIE GÓRNOŚLĄSKIE zawia-
damiają

o przerwie w dostawie energii elektrycznej
w dniu 2. 2. 1947 r. od godziny 7,00 do 14,00
w rejonie ulic: Zwycięstwa, Karola Miarki,
Starokłodnickiej, Barlickiego, Kłodnickiej,
Dubois i Poprzecznej w Gliwicach. (PAP) 461

WYDZIAŁ POWIATOWY w ŻYWCU
i RADA SZPITALNA

ogłasza

KONKURS

na następujące stanowiska:

1. Dyrektora Szpitala,
2. Asystenta-chirurga,
3. Lekarza okręgowego w Gliwicach (9 km od Żywca) z dodatkowym obciążeniem funkcji Kierownika Ośrodka Zdrowia.

Wymagane kwalifikacje:

- a) dyplom lekarski uznany przez Państwo Polskie,
 - b) prawo wykonywania praktyki lekarskiej,
 - c) dowód obywatelstwa polskiego,
 - d) dowody specjalności:
- dla Dyrektora Szpitala przynajmniej 3-letnia praktyka na oddziale chirurgicznym, dla asystenta - chirurga 2-letnia praktyka szpitalna, w tym przynajmniej jednoroczna praktyka na oddziale chirurgicznym z możliwością znajomości roentgenologii.

Warunki:

- ad 1) według VI. st. st. prac. samorz. z wszelkimi dodatkami i możliwością dodatku mieszkaniowego,
- ad 2) według VII. st. st. prac. sam. z wszelkimi dodatkami i wynagrodzeniem za godziny nadliczbowe,
- ad 3) według VII. st. st. prac. sam. z dodatkowym wynagrodzeniem za prowadzenie poradni Ośrodka Zdrowia oraz mieszkanie.

Zapytania oraz podania z wymaganymi dowodami i życiorysem, własnoręcznie napisanym, należy wnosić na ręce Lekarza Powiatowego w Żywcu do dnia 28 lutego 1947 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
w z. (—) mgr Czesław Cekiera 256

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU CERAMIKI SZLACHETNEJ

Okręgu Śląskiego, Solice Zdrój, ul. Pocztowa 17a

zakupi:

1. Dynamometr sprężynowy lub hydrauliczny do 20 ton. pożądanymi firmami: Schäfer & Budenberg
2. 2 wózki transportowe (autokary) akumulatorowe, kompletne, z ogumieniem. Nośność ca 1000 kg lub więcej
3. 1 transporter łańcuchowy o łącznej dług. 540 m. Dane techniczne: poszczególne ogniwa stalowe, szerokość wieszaków — 65 cm, długość wieszaków — 90 cm, nośność poszczególnych wieszaków — do 50 kg
4. 1 ciągnik na ropę w dobrym stanie (PAP) 485

POWSZECHNA SPÓŁDZ. SPOŻYWCÓW
w Łodzi

zamierza nabyć:

150 łózek metalowych z siatkami

475

150 lekkich taboretów metalow.

Łózka i taborety winny być dostarczone do Łodzi do dnia 15 kwietnia rb.

Oferty z podaniem cen i terminu dostawy należy nadsyłać w terminie do dnia 20 lutego r. b. pod adresem: Powszechna Spółdzielnia Spożyców w Łodzi, Wydział Społeczno - Wychowawczy, ul. Południowa 19.

NASIONA

warzyw i kwiatów
oraz rolnic

poleca F-a „CERES”
Specjalny Skład Na-
sion — Zabrze, Plac
Warszawski 1, telefon
nr 32-14. 468

Narzynki

z gwintem Whitw. i
metr. poleca ze składu

PILAT i SKA
Poznań, św. Marcin 34
Telefon 44-84

Ważne dla Przemysłowców i Kupców!

Spółdzielnia Pracy „POWIERNIK” wydała broszurę pod tytułem: „Tabele szczegółowe potrąceń podatku od wynagrodzeń” z uwzględnieniem przepisów obowiązujących od 1. 11. 1946 r. — Broszury są do nabycia we wszystkich Urzędach Skarbowych województwa śląsko - dąbrowskiego w cenie 120,— złotych za 1 egzemplarz. 492

Kudowa-Zdrój

czynna bez przerwy

Pehsjonat zdrojowy, łazienki borowinowe stale czynne. — Centralne ogrzewanie — woda bieżąca. Otwarty Bar „POLONIA”. Kuchnia wyborowa pod nowym zarządem.

CODZIENNE DANCING

Gra doborowy zespół krakowski!

(PAP) 455

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Fermentacyjnego — Zabrze

zamieni samochód

„Mercedes” — sanitarkę jednonową w dobrym stanie i o dobrym ogumieniu na samochód ciężarowy 3 lub 5 tonowy, ewentualnie za opłatą. — Oferty: Zabrze, Sienkiewicza 28. (PAP) 488

Kupimy katalogi nakrętek zabezpieczających — typu:

„Pal“ i „Boxer“

ewentualnie wzory tych nakrętek po jednej z każdego wymiaru (calowe i metryczne).

Zjednoczenie Przemysłu Maszynowego
Centralne Biuro Konstrukcyjne
BYTOM

ul. Powstańców Śląskich 6. 496

Kupię maszynę

481

do cięcia papieru (gilotynę introligatorską).
Adres: J. Michna, Cieszyń SL., Dworkowa 7.

HURTOWNIA CUKIERNICZA

ŻUBIKOWSKA ZOFIA
Kraków, ul. Stradomska nr 15
(Dom Kina „Warszawa“)

poleca PO CENACH FABRYCZNYCH
wyroby fabryk:

Piasecki, Suchard, Helia,
Dr Wander i innych 478

Centrala Zbytu

Państwowego Zjednoczenia
Przemysłu Cukierniczego

podlega Ministerstwu Aprobizacji i Handlu

poleca

Wyborowe „CUKRY ŚLĄSKIE”

bogaty wybór asortymentów
cukierniczych, czekoladowych
cukrowo-mącznych, oraz
makaronów

Reprezentuje wyroby 16 fabryk na terenie
Woj. Śląsko-Dąbrowskiego

Posiada składy konsygnacyjne we
wszystkich większych miastach

ZABRZE - ul. Wolności 293

telefon Dyr. Sekretariat 29-05

telefon Wydz. Handlowy 22-72

telefon Buchalteria 28-75



ZABRZE

Hurt

Detal

Natychmiast kupię lub wydzierżawię w województwie Śląsko-Dąbrowskim lub w pobliżu: Wytwórnice pasty do obuwia — fabrykę mydła — fabrykę toalet i opakowań papierowych, lub inną fabrykę z branży spożywczej.
Oferty „Czytelnik” Katowice — „Dla Kupca”. 446

Uwaga Rzemieślnicy!

Dnia 10. 2. 1947 roku ukaże się I. numer organu Izby Rzemieślniczej: „RZEMIEŚLNIK ŚLĄSKI”. Prenumeratę przyjmuje Administracja pisma. Plac Wolności 2. pokój nr 16. 489

PAŃSTWOWA FABRYKA MAKARONU I ŚRODKÓW SPOŻYWCZYCH NR 6, BYDGOSZCZ, Fabryczna Składnica, Katowice, ul. Mołuski nr 10 „Międzynarodowy Dom Transportowy i Komisyjny, Łyszard Felux” — poleca do odwrotnej dostawy

makaron pszenny z mąki 70%

w następujących gatunkach: nitki, rurki, uszka, rożki, gwiazdki, krakanka. — Cukier waniliowy, proszek do pieczenia, aromaty do ciast, kaszka malinowa, sos waniliowy, pomarańczowy, malinowy, natron, galaretki pierwszorzędnej jakości pod nazwą „KOMETA”.

Zgłoszenia przyjmuje przedstawiciel Władysław Rataj lub zastępca Konrad Koszucki, Katowice, Mołuski nr 10, telefon 312-25 163

Podziękowanie

Państwowy Dom Dziecka w Polanicy, składa gorące podziękowanie Dyrekcji Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego w Chorzowie, za ofiarowanie 10 ton węgla dla sierot wyżej wymienionego Domu.

450 Kierownictwo Zakładu.



KORKI

kupuję,
wszystkich wielkości,
Wytwórnia korków, Katowice, Żwirki i Wigury 12
tel. 317-89 443

KOLEJE ELEKTRYCZNE ZAGŁĘBIA ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO
Przymusowy Zarząd Państwowy

OGŁOSZENIE

Z dniem 5 lutego 1947 r. na liniach tramwajowych Województwa Śląsko-Dąbrowskiego zostaje podwyższona taryfa przewozowa na bilety jednorazowe.

Bilety pojedyncze

Ilość stref	normalne	ulgowe	
	zł	zł	
1—2	6,—	3,—	
3—4	12,—	6,—	Ceny biletów okresowych pozostają na miesiąc luty bez zmian.
5—6	18,—	9,—	
7—8	24,—	12,—	
9—10	30,—	15,—	Ceny biletów jednorazowych autobusowych na linii Będzin—Wojkowice Komorne — Bytom — zostają podwyższone od dnia 5 lutego 1947 r. stosownie do ogłoszeń wywieszonych w autobusach.
11—12	36,—	18,—	
13—14	42,—	21,—	
15—16	48,—	24,—	
17—18	54,—	27,—	
19—20	60,—	30,—	

Katowice, dnia 30 stycznia 1947 r.
(PAP) 493

DYREKCJA

Zjednoczenie Przemysłu Koksochemicznego
Zakłady Chemiczne „HAJDUKI” — Chorzów.
Batory, ul. Stalowa 17 — poszukuje

5 wykwalifikowanych laborantów

Zgłoszenia z dokładnymi życiorysami i odpisami świadectw należy składać — możliwie osobiście — w Wydziale Personalnym w godzinach od 9 do 12. (PAP) 454

Lecznica Związkowa

Kraków, Garncarska 11, tel. 507-72 i 506-28

wznawia przyjmowanie chorych z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.
Pokoje wspólne i separacki. 260

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA
w SOSNOWCU — poszukuje

magistrów farmacji oraz asystentów farmacji

Warunki do omówienia. Zgłoszenia kierować: Ubezpieczalnia Społeczna w Sosnowcu, ul. 3 Maja 35. (PAP) 431

Fabryka Bielizny Trykotowej

»SOLE«

JERZY KOMOROWSKI i SKA

Łódź, ul. Wysoka nr 22. * Tel. 264-44

POLECA: WYKWINTNĄ BIELIZNĘ DAMSKĄ, MĘSKĄ I DZIECIANNĄ w dużym wyborze.
Ceny fabryczne! (PAP) 502

Fabryka walizek

Gniezno
Tumska 3

poszukuje majstra 477

PAŃSTWOWA CENTRALA HANDLOWA

Oddział Rejonowy w Bytomiu, Rynek 21

ogłasza

przetarg nieograniczony

na wykonanie robót stolarskich w hurtowni
Agencji w Chorzowie przy ul. 3 Maja nr 7.

Blizszych danych udzieli Kierownictwo Agencji — Chorzów, ul. Kazimierza nr 3.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 12 lutego 1947 r. godzina 10 rano w P. C. H., Oddział Rejonowy, Bytom, Rynek 21, po czym nastąpi otwarcie ofert.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienia przetargu bez podania powodu. 463

„SPOŁEM“

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.

Okręgowy Oddział Rolniczy

Katowice, ulica Zabrska nr 10

ogłasza, że nadszedł świeży transport w wielkim wyborze, koni roboczych typu ciężkiego (do platform), typu lżejszego, oraz koni powozowych.

Konie obejrzeć można w stajniach magazynowych „Stary Browar”, Szopieniec, Oświęcimska 9, tel. 241-90 lub 240-56. 466

Etykiety i Opakowania

do cukierków i kosmetyków

wykonuje i dostarcza

»ARTE« Wytwórnia Etykiet, Opakowań i Szyldów

Śląskiej Spółdzielni Reklamowej

Katowice, Zarząd: ul. Stawowa 7, tel. 33036

Gotowe etykiety stale na składzie! 467

Walne posady

ORKIESTRA czteroosobowa potrzebna od 15.11.1947. Dwie są możliwe dziewczyny do kuchni potrzebne od zaraz z własną posługą. Restauracja „Pod Pogórzem” Zabrze, Wolności 283. 1810g

CZELADNIK rzeźniczy może się zaraz zgłosić. Welnowiec, ul. Powstańców 85. 1809g

CZELADNIK piekarski może się zgłosić. Piekarnia G. Wierczok Ochojec, ul. Pierackiego 60 koło Katowic. 1795g

POTRZEBNY od zaraz ekspedient (ka) branży papierniczej. Zgłoszenia składać Dział Chorzów, ul. 3 Maja 13. 1798g

POSZUKUJE ekspedientki sklepowej znającej gospodarstwo domowe. Zgłoszenie Pułaskiego 45 Wrocław. 1792g

KATOWICE — KRAKÓW — CZĘSTOCHOWA — WROCŁAW. Przedstawiciele lub sklady koncernu mogą być zgłoszone w miejscowych sklepach spożywczych — cukiernicach poszukujemy. Zgłoszenia Czytelnik Sosnowiec pod „Cukry”. 1771g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

OGRODNIK potrzebny zaraz — starszy, samotny. Ciepłarnia, inspektor, warsztatowo. Zgłoszenia miasto Dzierżoniów, ul. siedla podmiejskie. Daszewska. 1779g

Wielkie świnobicie

Katowice, ul. 27. STYCZNIA NR 15

(dawn. Wojewódzka)

urządza dnia 4. lutego br. (wtorek)

Podgardi e i książki z kotła

w poniedziałek od godz. 12.

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

W środę sprzedaż książek poza dom. 501

Kupna

BEBEN do polerowania, frezarki, równiarki do drzewa kpinny. Katowice, Opolska 18 m. 2, tel. 355-24. 1819g

TRAKTOR w dobrym stanie na gumach lub kołach kupie. Oferty Czytelnik Katowice pod „Traktor”. 1904g

KUPIE szkło kolorowe w rurkach o wymiarze 6 — 7 mm. szkła jenańskie i laboratoryjne o różnych wymiarach. Zabrze, 3 Maja 58 tel. 39-62. 431d

KSIAŻKI fachowe, niemieckie tylko najnowszy wydawnictwo polskie, naukowe, powieściowe kupuje stale Księgarnia Katowice, Kościuszki 25, tel. 343-34. 344d

KUPIE maszyny do wyrobu grzebieni, wszelkie urządzenia grzebieniarskie. Oferty Dziennik Zachodni Bytom pod „AS”. 1598g

MASYNY do pisania błonową, walizkową i do liczenia kpinny. Katowice, 3 Maja 50. 1160g

TRYKOTARSKA maszynę płaską i okrągłą kupię. Zgłoszenia Chorzów, Dworcowa 4, tryzjer. 1752g

SEGREGATORY używane i maszynki do segregatorów w każdej ilości kupuję „Rekord”. Katowice, Słowackiego 28, tel. 315-58. 925d

GABINET mebli kupię. Oferty z opisem i ceną pod „414”. Czytelnik Katowice. 1792g

OLEJ maszynowy i mineralny kupię. „Hanka”. Katowice, Graniczna 7, tel. 333-63. 1744g

APARAT elektryczny do spawania pól stalowych, frezarki, beben do polerowania kpinny. Katowice, Opolska 18 m. 2, tel. 355-24. 1910g

KUPIE chłodnię komorową, a. moniakalną 8-10 tys. Kal/h. Zgłoszenia tel. 325-74. 1896g

KUPIMY do biura: biurko, 2 stoły, krzesła i fotele oraz wołok lub filc 125 x 95 cm. Zgłoszenia: Urządzenie, Energetyczne Bytom, Dworcowa 38 i „Pietro”. 18